Opłatę pocztową uiszczono gotówką
Dzisiejszy numer zawiera 12 stron
Cena numeru 20 groszy
Nr. 35
Kraków-Lwów, 28-go sierpnia 1938 r.
Rok XXVI.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
" kwartalnie . . 2,50 zł
" półrocznie . . 4,50 zł
" rocznie . . . . 8 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 20 zł
Nr. pojedyńczy 8 cent.
Wychodzi co niedzielę

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy
poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Słupek.
Druk: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydaw nicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Ozonowy front do wsi

Ozonowa prasa przepełniona jest hasłami ludowymi, obliczonymi na bałamucenie chłopów i rozbicie Stronnictwa Ludowego, które jak wielka i potężna skała stanęło na drodze ludzi, którzy z Polski chcą zrobić folwark, przynoszący **sowite dochody dla elity, dla swoich 10 tys. ludzi bez względu na nędzę, którą cierpieć musi reszta, t. j. 34 milionów obywateli.**

Nowe dobrodziejstwo: **projekt ustawy o ubezpieczeniu bydła.**

Aby wieś nie zapomniała, że Ozon ma w szczególnej opiece wieś, po wprowadzeniu ustawy upoważniającej ministra rolnictwa i poszczególnych starostów do wprowadzenia pełnej dyktatury gospodarczej na wsi, **działacze ozonowi opracowali jako nowe dobrodziejstwo projekt ustawy o ubezpieczeniu bydła.**

W komisji technicznej, która szczegółowo zajmowała się tą sprawą, zasiadali **pod przewodnictwem ozonowego posła Sobczyka, przedstawiciele Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i Ministerstwa Rolnictwa.** — Małopolskie Towarzystwo Rolnicze reprezentował w tej komisji wiceprezes **Malik.** Ze znanych działaczy zasiadał tam także **były poseł Araszkiewicz.**

Według raportu ogłoszonego przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych, **opłaty mają być następujące:**

1) składka ubezpieczeniowa — 2 i pół proc. wartości bydła;
2) wpisowe pół proc.;
3) opłaty administracyjne 0.25 proc.;
4) celowa opłata zapobiegawcza na leczenie według potrzeby;
5) opłata stemplowa.

Z opłaty asekuracyjnej Zakład Ubezpieczeń pobierać będzie **jedną trzecią część dochodów,** i może zawiesić wypłatę, która może najwyżej wynosić 80 proc. wartości bydlęcia nie tylko przy wszystkich chorobach zakaźnych, ale także **w razie niezameldowania o wypadku w ciągu 24 godzin, a także, jeżeli zabieg leczniczy (podanie gorzkiej soli, wbicie trokara przy wzdęciu) wykonał nie lekarz weterynarii, albo jeżeli lekarz wykonał zabieg niewłaściwie.** Projekt przewiduje, że ubezpieczenie zostanie oparte o spółdzielnie mleczarskie, ukraiński Masłosojusz i Kółka rolnicze.

REFERAT KS. PANASIA.

Na żądanie ks. Panasia, Małopolskie Towarzystwo Rolnicze zwołało dla sprawy ubezpieczeniowej specjalną komisję, która odbyła posiedzenie we Lwowie dnia 26 lipca 1938 r. Na zebraniu tym ks. Panaś przedstawił **wady** powyższego projektu, a mianowicie, że projekt ustawy opracowany przez komisję techniczną pod przewodnictwem posła Sobczyka **byłby dla wsi nieslychanym ciężarem,** bo

OPŁATY UBEZPIECZENIOWE WEDŁUG PRZYJĘTEJ SKALI WYNOSIŁY BY OKOŁO 60 MILIONÓW ZŁOTYCH,

a ponieważ już obecnie działające tak polskie jak i ukraińskie towarzystwa wzajemnej pomocy hodowców bydła pobierają łącznie na asekurację i leczenie bydła tylko 1 i pół proc., więc **gwałtowne podwyższenie składek i pobieranie ich w pięciokrotnej formie,** widocznie ma służyć na podwyższenie i tak już olbrzymich poborów dygnitarzy z Zakładu Ubezpieczeń, no i może na diety dla członków komisji technicznej, a także na reklamę tej sprawy w prasie ozonowej.

Ks. Panaś postawił wniosek, **aby zupełnie odrzucić projekt komisji technicznej jako szkodliwy dla wsi, a zaproponował** następujące zasady:

1) ubezpieczenie bydła powinno się opierać **na celowej organizacji gromadzkiej,** a nie narodowościowo spółdzielczej, przy czym zbyt małe gromady powinno się łączyć w związki sąsiedzkie, tak, by stowarzyszenie ubezpieczenia bydła obejmowało około 500 sztuk bydła. **Oparcie się o gromadę, usunie konkurencję narodowościową, która w działaniu gospodarczym przynosi często poważne szkody;**

2) Według obliczeń statystycznych przeciętna ilość wypadków padnięcia bydła wynosi **dwie sztuki na tysiąc,** jeżeli przyjmiemy przeciętną wartość bydlęcia na 150 zł., wyniesie to 3 zł. od tysiąca, czyli 30 gr. od setki, **a więc pobierana dotychczas przez mleczarskie stowarzyszenia kwota półtora procent, powinna w zupełności wystarczać na ubezpieczenie, leczenie i administrację;**

3) Każde gromadzkie stowarzyszenie powinno posiadać **pełną samodzielność,** podobnie jak to było w dawnej Galicji, gdzie na podstawie uchwały sejmowej i statutu z roku 1912 istniały gromadzkie stowarzyszenia ubezpieczenia bydła i bez przymusu obejmowały w niektórych gromadach wszystkie bydło. Stowarzyszenia te powinny płacić jedną dziesiątą część swoich wkładek do Zakładu Ubezpieczeń na fundusz reasekuracyjny, który występowałby wtenczas, gdyby fundusze stowarzyszenia gromadzkiego zostały wyczerpane.

4) Każde gromadzkie stowarzyszenie ubezpieczeniowe, czy też spółdzielnia ubezpieczeniowa, powinna posiadać **wyszkolonego felczera weterynaryjnego,** tudzież powinna zawrzeć umowę z weterynarzem okręgowym w sprawie leczenia bydła w gromadzie.

Po dłuższej dyskusji wszystkie tezy zgłoszone przez ks. Panasia zostały przyjęte przez Komisję M. T. R-u i przesłane do Związku Izb w Warszawie.

CZUŁA OPIEKA MINISTERIALNA.

Przytoczyliśmy szerzej sprawę ubezpieczeń bydła, aby zapoznać naszych czytelników z tą sprawą, z której działacze ozonowi chcą zrobić dla siebie dojną krowę, a mamy nadzieję, że światły głos ks. Panasia, znawcy stosunków gospodarczych na wsi wstrzyma ich zbyt wielkie apetyty na podwyższenie swoich pensyj i diet.

Dla dokładniejszego zobrazowania czułej opieki, jaką Ozon otacza wieś, podamy jeszcze jeden fakt. Nadzwyczajną opieką cieszy się obecnie **powiat krzemieniecki,** gdzie przez długi czas przebywał obecny minister rolnictwa Poniatowski, jako kurator Liceum Krzemienieckiego. Uruchomiona przy poparciu pana ministra spółdzielnia rolnicza wybudowała w Krzemieńcu **czteropiętrowy elewator zbożowy z bardzo nowoczesnym urządzeniem, który jednak stoi pusty,** bo mimo nawoływań pana ministra do utrzymania ceny żyta na wysokości 20 zł., **elewator zbożowy w Krzemieńcu płaci rolnikom tylko 13 zł. za żyto, a miejscowe Żydki dają 14 zł.** Słowa i czyny ministerialne nie zawsze chodzą ze sobą w parze.

LEP NA MUCHY

Jeżeli się bliżej przypatrzymy wszystkim ozonowym, czy nawet ministerialnym obietnicom poprawy gospodarczej dla wsi, to przekonujemy się, **że to wszystko jedynie tylko lep na głupie muchy, aby je ściągnąć fałszywym zapachem ozonowego miodu i utopić w lepkim bagnie niewoli politycznej i gospodarczej nędzy.**

Pod czujnym okiem . . .



Na poświęcenie sztandaru ludowego do Leńcz (powiat Wadowice) przybył — jak to już donosiliśmy — prezes Rady Naczelnej S. L. p. Brunon Gruszka. — Ilustracja nasza przedstawia p. Gruszkę, za nim usadowił się posterunkowy P. P.

Sąd Okręgowy w Warszawie
Wydział V Karny
Dnia 13 sierpnia 1938 r.
Sygn. V. Nr. 74/38.

Sąd Okręgowy Wydział V. w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu 13 sierpnia 1938 r. po wysłuchaniu wniosku prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie:

1.Zatwierdza się pomyśli §§ 489, 493 ustr. proc. karn. zarządzoną i wykonanną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 10-go sierpnia 1938 r. L. B. II. 2 (b) 249/38 konfiskaty czasopisma „Piast" nr. 33 z dnia 14 sierpnia 1938 r. z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 i 2 pt. **„W rocznicę Czynu Chłopskiego"** — Nasze stanowisko w ustępie od słów „Duch szlachetczyzny" do słów „w tej walce' oraz od słów „który przegrał" do słów „a rządzącymi", albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 154 i 170 k. k.

2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast" i w dzienniku urzędowym.

3) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

4) Natomiast **uchyla się** zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 10 sierpnia 1938 **r.** konfiskatę czasopisma „Piast" z powodu treści artykułu zamieszczonego na **str. 3 pt. „Szumi Skawa pod górą Kamienną"** w ustępie od słów „Tam zginął w czasie" do słów „na dzień Zaduszny", albowiem treść tego artykułu nie zawiera znamion żadnego przestępstwa.

Na oryginale właściwe podpisy:
Za zgodność: sekretarz.

POWIAT KRAKÓW

Zapraszam wszystkich **członków Zarządu Powiatowego S. L., jak również i prezesów Kół gminnych S. L.** na posiedzenie, które odbędzie się **dnia 28 sierpnia 1938 r.** o godz. 10-ej w lokalu redakcji „Piasta". Ze względu na wytworzoną sytuację w powiecie, obecność wszystkich członków konieczna.

Jan Gajoch, prezes.

Kiedy odbędzie się rozprawa apelacyjna

d-ra W. Jedlińskiego?

Dnia 20 sierpnia b. r. minął rok od chwili aresztowania d-ra W. Jedlińskiego, członka Rady Naczelnej S. L. prezesa Zarządu pow. S. L. w Przeworsku i wiceprezesa Zarządu pow. S. L. w Jarosławiu, w związku ze strajkiem chłopskim.

Dnia 19 czerwca b. r. S. O. w Przemyślu zasadził d-ra Jedlińskiego na karę 1 i pół roku więzienia „za udział w tajnym związku“, mającym na celu wystawienie straży porządkowych i spędzanie siłą niestrajkujących. Mimo, iż dr. J. w wywodzie apelacji nie powołał żadnych świadków, ani dowodów, Sąd Apelacyjny we Lwowie wniosek o uchylenie tymczasowego aresztu załatwił odmownie, albowiem: „może (ale nie musi) zajść potrzeba przeprowadzenia nowych (jakich?) dowodów, celem dodatkowego zbadania stanu faktycznego sprawy w związku z okolicznościami, podniesionymi w apelacji“. W ten sposób dr. J. od roku przebywa w tymczasowym areszcie, co wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie wśród szerokich mas ludowych, czego dowodem liczne uchwały i rezolucje Zjazdów Powiatowych w Przeworsku i Jarosławiu, a ostatnio rezolucje, uchwalone na Świętach „Czynu Chłopskiego“ w Przeworsku, Jarosławiu, Dubiecku, Łańcucie, Rzeszowie, Dydni, Lipniku, Lubaczowie i in., w których tysiące chłopów protestuje przeciwko zarzutowi, by w legalnej organizacji S. L. była jakaś komórka nielegalna i domaga się zwolnienia Dr. J. z więzienia śledczego. — Rozgoryczenie to jest tym bardziej uzasadnione, iż notorycznym jest, że podejrzaną o komunizm Brykczyńską S. O. we Lwowie zwolnił przed rozprawą za kaucją 40 tys. zł., zasądzonych za działalność antypaństwową dra Dembińskiego i Jędrychowskiego na karę 3-letniego więzienia S. A. we Wilnie zwolnił przed rozprawą apelacyjną za kaucją tysiąc złotych. Czyżby ludowców miano traktować gorzej?

Dnia 14 lipca br. S. O. w Przemyślu przesłał akta sprawy do S. A. we Lwowie. Dnia 7 sierpnia br. prosił Dr. J. o przyspieszenie wyznaczenia rozprawy apelacyjnej, lecz ta dotąd wyznaczoną nie została.

Chłopi z całej Polski pilnie obserwują przebieg tej sprawy.

Bez praw do emerytury...

Prezydent sądu krajowego w Karyntii dr. Zigeuner, jak również kilku tamtejszych sędziów na najwyższych stanowiskach, zostało usuniętych ze służby z równoczesnym pozbawieniem ich praw do emerytury.

Usunięcie tych panów sędziów nastąpiło za wydawanie stronniczych wyroków przeciwko narodowym socjalistom, za szafowanie tymczasowymi aresztami w sprawach politycznych i za dokuczanie członkom organizacji narodowo-socjalistycznej.

Czyż rok temu panowie ci przypuszczali, że znajdą się na bruku?... Czasy się zmieniają!

POWIAT TARNOBRZEG

Mimo fatalnej pogody, zebrało się **około 8.000 ludzi,** rowerzystów około 400. Z dalekich stron powiatu mimo deszczu już we wczesnych rannych godzinach uformowały się pochody i w największym spokoju i ciszy maszerowały do Grębowa, sławnego z roku ubiegłego. Po nabożeństwie ruszył pochód na miejsce zgromadzenia pod kopiec, usypany w miejscu, gdzie padł **ś. p. Szewc,** w czasie zajść sierpniowych. Jedyne przemówienie wygłosił prez. **Fr. Korga.** W czasie przemówienia zgromadzeni dali dobitny wyraz swego stanowiska, szczególnie przy wzmiance nazwiska premiera Rządu Obrony Narodowej W. Witosa, podniosły się żywe protesty i okrzyki skierowane przeciwko tym, którzy członków i Stronnictwo Ludowe próbują nazywać komunistami. **Nie ma i nie może być na wsi komunizmu, raczej to zastosować do tych, którzy sztandary z wizerunkiem Matki Boskiej i godłem państwowym niszczą.** Zgromadzeni domagają się wykonania uchwał Kongresu krakowskiego. Na zakończenie deklamacja i śpiew pożegnalny dla tego, który padł. Jeszcze raz powiat tarnobrzeski dał wyraz swego przywiązania do Stronnictwa i swej gotowości mimo ofiar jakie ma za sobą.

UWAGA TARNOBRZEG!

Dnia **28. 8. b. r.** t. j. w niedzielę odbędzie się o godz. 10-tej zebranie **Zarządu pow. i Komisji Gospodarczej Powiatowej** w kancelarii p. **dr. Madeja.** Wszyscy wybrani na zjeździe statutowym powinni koniecznie przybyć. Sprawy bardzo ważne.

Komunikat Zarządu Okr. S. L.

Przed Zjazdem Okręgowym S. L.

Zawiadamiamy wszystkie Zarządy Powiatowe Stronnictwa Ludowego, że w dniu 18 września br. odbędzie się w Rzeszowie

Zjazd Okręgowy S. L.

Zarządy Pow. winny dokonać wyboru delegatów na Zjazd i przesłać wykazy do Zarządu Okr. najdalej do dnia 12 września br.

W niedługim czasie Zarząd Okręgowy S. L. przeprowadzi na terenie Małopolski szereg kursów samorządowych. Zarządy Powiatowe winny wybrać po 5-ciu delegatów z powiatu i wysłać ich na powyższe kursa. Szczegóły podamy.

Zarząd Okręgowy S. L.
w Krakowie.

Dwie miarki

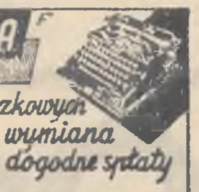
Sekcja młodzieży przy Kole Stron. Lud. w **Miękiszu Starym,** powiat Jarosław, zamierzała urządzić przedstawienie i odegrać sztukę pt. „Ja o was nigdy nie zapomnę“.

Wszczęliśmy starania o uzyskanie pozwolenia najpierw w gminie, która odesłała nas do starostwa. W starostwie powiedziano nam, że trzeba wnieść podanie i opłacić stempel za 10 zł. Wobec tych trudności, zrezygnowaliśmy z urządzenia przedstawienia. Było to z początkiem tego roku.

Aż tu naraz dowiadujemy się, że **młodzież ukraińska w sąsiedniej gromadzie Tuchla urządziła przedstawienie wystawiając sztukę w języku ruskim, jedynie za opłatą pięć procent na L. O. P. P. i dwa procent na dochód gminy.**

Dlaczego stosuje się inną miarę do młodzieży polskiej a inną do młodzieży ruskiej?

Wł. Bawoł.



Z przemówienia prezesa Rady Naczelnej

na obchodzie Czynu Chłopskiego

Przebiegiem tegorocznego obchodu „Czynu Chłopskiego“ zajmowała się niemal cała prasa krajowa, poświęcając temu wydarzeniu wiele miejsca. Również niemal cała prasa opozycyjna zamieściła treść przemówienia prezesa Rady Naczelnej Stronn. Lud., p. Gruszki.

Oto, co o przemówieniu tym donosi Polska Ajencja Agrarna:

Na publicznym zgromadzeniu Stronnictwa Ludowego w Jarosławiu w dniu „Święta Czynu Chłopskiego“, przemówił tylko prezes Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, Bruno Gruszka. Główną treść przemówienia poświęcił zeszłorocznemu strajkowi, jego przebiegowi i konsekwencjom, jakie przyniósł. Następnie omówił znaczenie zwycięstwa roku 1920, wreszcie zajął się aktualnymi zagadnieniami polityki wewnętrznej. Końcowe zdania przemówienia poświęcił prezes Gruszka aktualnym sprawom.

P. A. A. podaje dokładny tekst tego oświadczenia: — „Pisma głoszą — mówił prezes Gruszka — iż Stronnictwo Ludowe pójdzie do wyborów samorządowych. Zrobiono — jak się często dzieje w Polsce — rachunek bez gospodarza. **W tej materii żadne decyzje nie zapadły.** W odpowiednim czasie władze Stronnictwa, a przede wszystkim Rada Naczelna niewątpliwie powezmie ostateczną decyzję. Jedno jest tylko pewne. O ile nawet weźmiemy udział w wyborach samorządowych — **wykluczone jest, byśmy wzięli udział w wyborach do Sejmu, na podstawie obowiązującej ordynacji wyborczej.**

W końcu omówił niektóre tezy programowe Rady Naczelnej O.Z.N., dotyczące wsi, w szczególności tę, która mówi, iż ludność wiejska powinna mieć w ramach obowiązującej konstytucji zapewniony należyty wpływ na bieg spraw państwowych. — „Jeśli sfery O.Z.N. szczerze tego pragną, w takim razie winny jak najprędzej zrealizować nasze postulaty w myśl powyższej tezy, a wtedy będziemy mogli pomyśleć o zgodzie narodowej, no i dalsze istnienie O.Z.N. okaże się zbędne“.

Szary człowiek -

a polityka zagraniczna

W Niemczech ma się odbyć nowy spis ludności. Polski Związek Zachodni oblicza ilość Polaków w Niemczech na 1 i pół miliona. Oburza się na to „National Zeitung“, organ feldmarszałka Goeringa, obliczając liczbę Polaków na 40.000. A więc po pierwsze: ludność mówiąca po „mazursku“, „kaszubsku“ i „ślązacku“, nie mówi przecież po... polsku. Nie można więc jej uważać za polską. Tereny przygraniczne niemiecko-polskie są narodowo mieszane. Niezawodny miernik narodowości stanowić może tylko kulturalne, albo polityczne zdeklarowanie się tej „mieszanej“ ludności. A to właśnie przyniesie spis. Znając metody „wyborów“ w hitlerowskich Niemczech, łatwo zrozumieć — jak się ta „mieszana“ ludność musi „deklarować“. Organ Goeringa uznaje tylko za Polaków — należących do „Związku Polaków w Niemczech“, oraz tych, którzy dzieci swe posyłają do szkół polskich i na tej podstawie oblicza liczbę Polaków na 40 tys. A przecież setki tysięcy dzieci polskich nie uczęszcza do szkół polskich bo ich nie ma — setki tysięcy nie należy do Związku z obawy utraty pracy u niemieckiego przedsiębiorcy.

O tym, o tysiącznych szykanach Polaków w Niemczech, o tępieniu żywiołu polskiego, ani Radio polskie, ani „Pat“, ani żadna sanacyjna gazeta, ani piśnie... natomiast oburza się na sporadyczną konfiskatę pisma polskiego w Czechosłowacji, jakby było nas powszednim chlebem. Wiemy coś o tym, my prenumeratorzy Piasta. W związku z żądaniem Niemców sudeckich, mającym rozsadzić Czechosłowację od wewnątrz, radość zapanowała w dziennikach sanacyjnych. Człowiek o zdrowych zmysłach, a tym bardziej Polak, widząc tę bezmyślną radość, nie może zrozumieć głupoty, czy złej woli redaktorów tych pism. Przecież po Czechosłowacji przyszłaby niechybnie kolej na Polskę, przecież my również mamy mniejszości, które że tylko wspomnę Ukraińców, postawiły niedawno żądanie autonomii terytorialnej, podobnie jak Niemcy sudeccy.

Kto chce poznać prawdziwe zamiary Hitlera względem Polski, a politycy powinni znać — niech przeczyta „Mein Kampf“ Hitlera — niech patrzy, co się dzieje w Gdańsku.

To dziwne, że „szary człowiek“ to widzi — wie, skąd grozi państwu niebezpieczeństwo, a Pat i Radio i prasa sanacyjna wskazują na Czechosłowację... z muchy robią słonia, a z wideł igłę.

Ale próżno-darmo — uświadomienie dotarło do najszerszych mas ludowych — społeczeństwo całe zgodne jest w ocenie prawdziwych wrogów i przyjaciół a ani w Stalinie, ani Mussolinim, ani w Hitlerze, ani w żadnym innym dyktatorze nie uzna przyjaciela prawdziwego, natomiast całą duszą stoi po stronie Francji i Anglii, czy Ameryki — skąd przyszła do nas wolność, a dzień porozumienia się z narodem czaskim powita jako dzień radości i wesela.

Bronisław Kozłowski.

W powiecie Rohatyn

Ulewne deszcze, połączone z gradem i rozmokłe drogi były nie małą przeszkodą w urządzeniu Święta Czynu Chłopskiego w naszym powiecie. Do zmniejszenia frekwencji walnie przyczynił się zakaz starostwa brania udziału w uroczystości mieszkańcom ośmiu wiosek — **ponieważ, jak to w uzasadnieniu decyzji powiedziano, że panują tam ostre nastroje.**

Święto odbyło się w mieście powiatowym, uczestników pochodu około **1000 w tym dużo kobiet.** Na zgromadzeniu przewodniczył prezes powiatowy **Antoni Suwaj,** przemawiali: **Miciak Tadeusz** ze Lwowa, **Józef Lipowiecki** imieniem Związku Mł. W. R. P. Wici i **Zofia Tomczykówna** z Horodkowa. Uchwalono rezolucję żądającą natychmiastowego wykonania uchwał ostatniego Kongresu.

MANIFESTACJA LUDOWA W POW. BRZESKO

Obchód zapowiedziany na dzień **15 sierpnia b. r.** odbył się **w Szczepanowie** mimo ulewnego deszczu. **Przybyło z górą 5000 osób i około 50 sztandarów.** Po nabożeństwie i podniosłym kazaniu, zebranie zagaił **prezes Nita** i pod odczytaniu listy poległych ofiar z czasu strajku rolnego, referat zasadniczy wygłosił **Kwaśniak z Łukanowic,** a następnie przemawiał **Lechowicz** ze Zdrochca. Po odczytaniu rezolucji zebranie przy odśpiewaniu pieśni **„Gdy naród do boju“ zakończono**

Stosunki w Polsce
w oświetleniu najpoważniejszego pisma angielskiego
„Times" o możliwości powrotu Witosa

Miarą wzrostu zainteresowania się stanowiskiem Polski jest bezsprzecznie wielki artykuł w piątkowym numerze „Times'a", który — rzecz charakterystyczna — omawiając dzisiejszą pozycję Polski na terenie międzynarodowym, poświęca uwagę przede wszystkim **sytuacji wewnętrzno-politycznej** w Polsce. Aby w pełni docenić znaczenie takiego artykułu, jako wyrazu zainteresowania Polską, i wpływ, jaki wywrze artykuł ten na opinię publiczną w Anglii, należy uświadomić sobie następujące okoliczności: po pierwsze — „Times jest najpoważniejszym z wielkich dzienników angielskich i właściwie pismem półoficjalnym, przedstawiającym najczęściej dokładnie punkt widzenia dzisiejszego konserwatywnego rządu, po drugie — jest on równocześnie i bardzo ostrożnym i najlepiej zawsze poinformowanym pismem na świecie, poza tym — przez ostatnie lata jest to chyba jego pierwszy artykuł o polityce wewnętrznej w Polsce, wreszcie **artykuł ten napisany jest przez jednego z najwybitniejszych korespondentów tego pisma,** który — jak uzyskałem wiadomość — został do Polski w tym celu wysłany **specjalnie** („Times" posiada stałego korespondenta w Warszawie poza tym).

Autor artykułu, omawiając osobistości, mające wpływ zasadniczy na dzisiejszą politykę zagraniczną Polski i podkreślając znaczenie testamentu Piłsudskiego, jako nadającego dotychczas kierunek polityce polskiej i określając z wielką trafnością stosunek polityki polskiej do wszystkich jej sąsiadów oraz do Ligi Narodów, twierdzi wreszcie, że w obecnej chwili — wobec zachwiania się dotychczasowej ogólnej równowagi sił w kierunku znacznego wzmocnienia się Niemiec dzięki remilitaryzacji Nadrenii i przyłączeniu Austrii, a z drugiej strony wobec wypadków na Dalekim Wschodzie — Polska stanęła przed problematem zasadniczej zmiany swej polityki zagranicznej. Ale w jakim kierunku pójdzie ta zmiana? Autor artykułu nie wyklucza możliwości pewnego zbliżenia z Czechosłowacją dla zadośćuczynienia **„silnym życzeniom Francji i Wielkiej Brytanii".** Ale zbliżenie takie byłoby prawdopodobnie tylko czasowe. Autor podkreśla też poglądy ludzi „ze szkoły wileńskiej", którzy piszą otwarcie o wielkiej Polsce, maszerującej ramię w ramię z Niemcami ku rozbiorowi Rosji...

Polityka zagraniczna Polski stoi dziś zatem, zdaniem autora, na rozdrożu. Ale jeżeli chodzi o społeczeństwo, to niechęć i obawa w stosunku do Niemców z nawiązką równoważy dziś dotychczasową niechęć do Rosji i obawą przed komunizmem. Masy włościańskie i robotnicze całym sercem stoją po stronie państw demokratycznych. A jest to ponad trzy czwarte ludności. Polityka polska ma więc chyba wskazaną drogę.

„Jak się sprawa ma z uczuciami chłopów wobec komunizmu, dziś trudniej jest powiedzieć niż przed paroma laty. Jest przekonaniem wielu obserwujących te sprawy, że skrajnie lewicowe elementy wzbierają na sile z dnia na dzień na wsi, a przeważnie wśród nauczycieli i młodzieży. Z tego to między innymi powodu wielu rozsądnie myślących Polaków, którzy są dobrymi katolikami a stoją politycznie w środku między rządzącą grupą, a skrajną lewicą, chciałoby widzieć wolny powrót Witosa, przywódcy chłopskiego, który opuścił Polskę w 1930 r., przed wyrokiem więzienia. Wskazują oni, że Witosa autorytet wśród chłopów jest większy niż jakiegokolwiek żyjącego Polaka, i że ci chłopi, którzy poszli na lewo od czasu 1930, podporządkują się mimo to Witosowi, który, jak na wodza chłopów, ma przekonanie bardzo umiarkowane.

„Chociaż chłopi i robotnicy tworzą przeszło trzy czwarte 35-ciu milionów ludności Polski, i w czasie wojny będą musieli ponieść główny ciężar walki, nie mają oni jednak poważniejszego głosu w sprawach narodowych i nie mają wcale wpływu na politykę zagraniczną. Jedynie elita rządzących sfer została uznaną za kompetentną do prowadzenia tych zawikłanych spraw: lecz ta sytuacja nie może trwać dłużej, i jest prawie rzeczą nieuniknioną, że trzeba będzie niedługo zwrócić również uwagę na poglądy mas na stosunki zagraniczne. Byłoby to klęską rzeczywiście gdyby się okazało, że w momencie ostrego kryzysu międzynarodowego Polska nie może przemówić jednym głosem".

Oto są słowa bardzo ciekawe, o których PAT z pewnością opinii polskiej nie poinformuje

Przed uroczystością ludową
ku czci chłopów poległych w walce ze szwedzkim Potopem

Dnia 4 września br. górale żywieccy urządzają we wsi **Milówce powiatu żywieckiego,** wielką uroczystość **celem uczczenia chłopów poległych w walce z najazdem szwedzkim w latach 1655—1658.**

Uroczystość ta ma przypomnieć całemu społeczeństwu polskiemu o tym, iż także chłopi posiadają wspaniałe i bohaterskie karty w swych dziejach.

W roku bowiem 1655, kiedy wojska szwedzkie zalały całą Rzeczpospolitę, kiedy bez jednego wystrzału przeszło na stronę najeźdźcy pospolite ruszenie szlacheckie, kiedy Szwedzi zajęli Warszawę i Kraków, kiedy los Polski zdawał się być na zawsze przypieczętowany, właśnie **górale żywieccy podnieśli pierwsi zbrojne powstanie przeciwko wrogowi. Oni udzielili pomocy i obrony królowi Janowi Kazimierzowi, uchodzącemu z Polski na tułaczkę, oni też zorganizowali się i zbrojni, w siekiery, widły i kosy poczęli nękać wroga. Odbili z rąk Szwedów miasto Oświęcim, zamek lanckoroński, stoczyli bitwę pod Mikuszowicami i obronili Żywiec przed najeźdźcą.**

Czyn zbrojny górali żywieckich walnie przysłużył się do obudzenia poczucia narodowego w całym społeczeństwie polskim, które dopiero wtedy poczęło występować przeciwko wrogom. **Przez cały przeciąg wojny szwedzkiej chłopi żywieccy walczyli dzielnie z wrogami pod Tyńcem, Bobrkiem, Warszawą, Wieluniem, Sandomierzem, oni też jeszcze w 1655 r. pospieszyli pierwsi z odsieczą Jasnej Górze.**

Powstanie górali żywieckich zainicjowało zbrojny opór całego narodu, co pozwoliło na początku 1656 r. Janowi Kazimierzowi na powrót do Polski.

Uroczystość cała zapowiada się wspaniale. Na zebraniu przemawiać będzie gen. broni Józef Haller, wiceprezes N. K. W. Stanisław Mikołajczyk i prezes Rady Naczelnej Str. Lud. Bruno Gruszka.



Zgon przywódcy Słowaków
ks. Andrzeja Hlinki

W zeszłym tygodniu zmarł w Rużomberku przywódca Słowaków ks. Andrzej Hlinka.

Ks. Andrzej Hlinka, mąż stanu i przewódca narodu słowackiego, urodził się dnia 29 września 1864 r. we wsi Czerna, w Słowacji.

Do czynnej polityki wkracza ks. Hlinka w roku 1896. Początek działalności publicznej ks. Hlinki przypadł na czas, kiedy katolicy słowaccy ze względów taktycznych współpracowali z węgierskim stronnictwem ludowym. Gdy jednak stronnictwo to w r. 1901 nie chciało się zgodzić na wysunięcie kandydatury ks. Hlinki do parlamentu węgierskiego, widząc w nim zdecydowanego obrońcę praw narodu słowackiego. ks. Hlinka zerwał zawartą z Węgrami ugodę

Kilka lat pracy młodego proboszcza w Rużomberku nad uświadamianiem narodu słowackiego przygotowały grunt do założenia odrębnego stronnictwa słowackiego pod nazwą „Słowackiego Stronnictwa Ludowego". Był to rok 1905. Na czele stronnictwa staje ks. Hlinka.

W Polsce ks. Hlinka bawił po raz ostatni w sierpniu 1937 r.

W jesieni roku ubiegłego ks. Hlinka został odznaczony wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta".

* * *

W uroczystym pogrzebie śp. ks. Hlinki wzięło udział około 60 tys. osób, przybyłych z różnych stron kraju, nie licząc ludności miejscowej. **Tysiące mężczyzn i kobiet przybyły na pogrzeb w słowackich strojach ludowych.** Organizacje **nosiły sztandary, krepą zasłonięte.**

Przed pięknie udekorowanym ratuszem ustawiono trumnę Wodza Słowaków na wysokim katafalku. Mimo, że śmierć ks. Hlinki nastąpiła w okresie naprężenia politycznego, rząd czechosłowacki reprezentowany był na pogrzebie wielkiego przeciwnika politycznego przez premiera dr. **Hodżę.** Obecny był również poseł polski w Pradze, dr. **Kazimierz Papee.**

Na rynku ustawiły się również **liczne delegacje z Polski.**

Jako pierwszy przemówił z balkonu ratuszowego burmistrz Rużomberku, po czym zabrał głos premier dr. **Hodża.**

Premier Hodża podkreślił na wstępie, że reprezentuje poza rządem również Prezydenta Republiki, dr. Benesza. Następnie oddał hołd Zmarłemu i wyraził publiczną wdzięczność całego kraju za owocną działalność Zmarłego dla dobra kraju i całego narodu.

Mówiąc o 40-letniej ożywionej i niezmordowanej działalności politycznej ks. Hlinki, premier Hodża stwierdził, że walczył on zawsze o **wyzwolenie Czechosłowacji.** Aczkolwiek chadzał w pracy owej odmiennymi drogami, jednak cel jego działalności był wspólny. Śmierć wielkiego Syna ludu słowackiego winna być dla wszystkich Słowaków bodźcem do dalszej pracy nad ułożeniem korzystnych warunków współżycia Słowaków z całym krajem.

Po premierze Hodży przemawiało jeszcze kilku działaczy partii ks. Hlinki, po czym kondukt ruszył na cmentarz parafialny.

Na cmentarzu ustawiła się kompania honorowa pod dowództwem generała. Kompania honorowa w czasie pogrzebu oddała salwę honorową.

W dniu 21. 8. nadeszła tu depesza kondolencyjna metropolity krakowskiego, ks. arcyb. Sapiehy.





W uzdrowisku Weissenburg w Alpach berneńskich przebywa na wywczasach królowa holenderska Wilhelmina, którą widzimy na zdjęciu.

Ozonowe dożynki

Na marginesie zjazdu Związku Młodej Polski w Warszawie

(T) Obchody sierpniowe nie miały jednolitego charakteru. Każdy święcił je niejako u siebie. Jedna z nich, jak przede wszystkim obchody chłopskie, miały zdecydowaną wyraźną wymowę polityczną. Inne nosiły zwykły charakter obrzędowy i urzędowy. **Nie wszystkie jednak odbywały się w tych samych warunkach.** Bez wzięcia pod uwagę tego faktu, jeśli pominiemy nawet poprawki statystyczne PAT'a, wszelkie porównania będą zawodzić.

Cofnięcie zakazu uroczystości ludowych w Warszawie nastąpiło w **sobotę w południe.** Wszystkie przygotowania zostały w chwili wydania zakazu przerwane, wezwania cofnięte. Po odwołaniu zakazu zostało dosłownie **zaledwie kilka godzin** na zorganizowanie obchodu. I mimo to wszystko, mimo, że na niektórych warszawskich kolejkach dojazdowych w dziwny sposób w dniu obchodu ruch zaczął niedomagać, obchód ludowy zgromadził w Warszawie 5000 **chłopów, tylko z najbliższych okolic stolicy.**

Gulasz i kawa

Uczestników zjazdu wiejskiego ozonowego Związku Młodej Polski było niewątpliwie, choć nie wiele, więcej. Już w sobotę wieczorem pociągi popularne zaczęły ich zwozić do Warszawy z **całej Polski.** Koszt przejazdu, łącznie z dwudniowym utrzymaniem w Warszawie, (gulasz i kawa), był minimalny. Młodzi „ozonowcy" z Poznańskiego, których znaczna część została zwerbowana tylko na czas zjazdu i za wypowiedzeniem, płacili po 3 zł. 50 gr., inni mniej. **Niektórym dopłacano.** Uczestnicy grupy góralskiej, którzy pokazali się Warszawie w teatralnych kostiumach zbójników z malowideł Stryjeńskiej, dostawali po 2 zł. dziennie. Należy przypuszczać, że resztę pokryły Polskie Koleje Państwowe i kilka innych instytucji.

Komisaryczny prezydent miasta Warszawy przyjął wychowanków p. Galinata z otwartym sercem. Dał im **zniżki tramwajowe i autobusowe,** użyczył gościny w szkołach i budynkach miejskich. Tych, dla których zabrakło miejsca, ulokowano pod namiotami na Polu Mokotowskim. P. Starzyński oddał również do dyspozycji uczestników zjazdu **ciężarówki miejskie.** Niech sobie pojeżdżą po Warszawie! Nawiasem mówiąc koszt wynajmu jednej ciężarówki od Zarządu miasta dla instytucji miejskiej wynosi 25 zł. dziennie. Ale czegóż by p. Starzyński nie zrobił dla p. Galinata. Była to niewątpliwie jedna z większych imprez turystyczno-krajoznawczych.

Nie wszyscy jednak uczestnicy zjazdu byli — mimo tych udogodnień, zadowoleni. Organizacja — niestety — zawiodła. Uczestnicy grupy poleskiej skarżyli się dziennikarzom, że od godziny 10-ej wieczorem w sobotę, do niedzieli wieczorem, nie widzieli na oczy ani gulaszu ani kawy. Prosili, żeby poruszyć to w prasie — może coś pomoże.

Zawiodła również i strona widowiskowa. Większość uczestników zjazdu Przyjechała w miejskich ubraniach. Pochód otwierali górale, za nimi jechał samochód sanitarny, dalej konna banderia... policji państwowej. Wieczorny pokaz tańców regionalnych w gmachu Opery wypadł **wprost tragicznie.** Wyjątek stanowiły **płatne występy** regionalnych grup zawodowych, (Teatry Ludowe ze Śląska, regionalna grupa pomorska i Społeczny Teatr Poleski). Jeden występ Społecznego Teatru Poleskiego, który przyjechał z zespołem 26 osób, **kosztował 400 zł.** Naturalnie, wszystkie te zespoły zawodowe występowały pod firmą grup Z. M. P.

Czar munduru

Uczestnikom zjazdu rozdano granatowe furażerki. Jest to niejako zapowiedź miłej niespodzianki, jaką kierownictwo Z. M. P. gotuje społeczeństwu: **mundury**, piękne granatowe mundury, których wzór został już uzgodniony i zatwierdzony. Będą więc mundury letnie i zimowe, zwykłe i ćwiczebne. Dystynkcje na rękawach wyróżnią kierowników drużyn czy grup (Gruppenführer), od zwykłych szeregowców. Marzeniem p. Galinata jest ujrzeć całą młodzież polską w szeregu i w mundurach, defilującą „rzymskim" krokiem, z podniesioną ręką i wznoszącą dozwolone i przepisane okrzyki.

Tymczasem jednak muszą wystarczyć zbójnicy Stryjeńskiej i wypożyczane kostiumy śląskich Teatrów ludowych. Młodzież niechętnie ubiera się w mundur, chyba, że to jest mundur żołnierza polskiego. To też należy wątpić, aby „czar munduru" zdołał powiększyć szeregi p. Galinata.

Warszawa rzadko spotyka się bezpośrednio ze wsią. W dniach sierpniowych zetknęła się z **dwoma jej postaciami.** Jedną, samorodną, polegającą tylko na sobie, pnącą się w górę, która spieczonym murom stolicy przyniosła tchnienie szerokich pól, rozrzuconych wiosek i drzemiącej w nich siły i woli, gotowej do czynu. I drugą, w jednakowych, granatowych furażerkach, której symbolem były owe grupy regionalne, tańczące za zapłatą na deskach opery stołecznej.

I dla nikogo nie ulega wątpliwości, **która z nich jest prawdziwa.**

* * *

Wojciech Janczak w ostatnim numerze „Wici" (nr. 34) — w korespondencji z Sieradzkiego — opisuje jak to młodzieńcy i panny z Sieradza uganiali po wsiach w poszukiwaniu stroju ludowego, by wziąć udział w ozonowych „dożynkach" w Warszawie.

Przytaczamy wyjątek z tej korespondencji:

U wylotu wsi widzę pędzącego w moją stronę i zgrzanego do suchej nitki tegorocznego z naszej wsi maturzystę.

— Coś ty człowieku oszalał, gdzie tak pędzisz, co się stało?

— „A, a — machnął ręką i otarł pot z czoła.

Co się stało — pytam dalej.

— Mówię ci, zajazd, ledwie już nogi powłóczę.

— Co zajazd? Co znów za diabeł?

— A to widzisz znajome moje panie i koledzy z Sieradza wybierają się z jakąś wycieczką do Warszawy i **potrzebują na gwałt kilka kompletów strojów ludowych sieradzkich.** Gonię więc od południa tu po stanik, tam po fartuch, tu po chustkę i jakoś nie mogę pożyczyć ani dobrać. Dobrze, że cię spotkałem, to za twoją poręką i twoie siostry coś może pożyczą.

— A gdzie to „wycieczkowe" towarzystwo?

— Tam we wsi

Idziemy...

Rzeczywiście, w środku wsi, koło kościoła, widzę grupkę młodych ludzi, znanych mi „z widzenia", po głosie zaś i po ruchach poznaję znajomą studentkę z Sieradza.

— Co panią tu sprowadziło — rzucam wesoło, ale i z ciekawością, pierwsze pytanie.

— Jak to dobrze, że pan jest we wsi, bo widzi pan jadę w niedzielę do Warszawy na „dożynki" i muszę być ubraną jak prawdziwa sieradzka dziewczyna ze wsi i to tak, żeby nic nie było można poznać, że ja jestem z miasta.

— Pani jedzie na dożynki! ...do Warszawy! udawać wiejską dziewczynę!? — Co za dożynki!? Kto organizuje?

— Niech pan nie robi takiej strasznej miny. „Zaraz panu odpowiem"...

Otóż Związek Młodej Polski organizuje w Warszawie 14 sierpnia „ogólnopolskie" „dożynki".

Z Sieradza jedzie powiatowy zespół „dożynkowy" z wieńcami i w strojach sieradzkich, **jako grupa sieradzkiej „młodzieży wiejskiej".** (ozonowej przyp. autora).

Ja wprawdzie do żadnego sektoru ozonowej młodzieży nie należę, ale ponieważ namawiają ze wszystkich stron i dużo moich znajomych z Sieradza — choć nie ozonowcy — wybierają się — to dlaczego mam nie pojechać! A wie pan dlaczego tyle ludzi się wybiera?

— Skąd mam wiedzieć. —

Bo za 2,60 (zamiast 20 zł. — przyp. autora) — można być w Warszawie. Rozumie pan?

— Tak, teraz wiem i rozumiem wszystko i to jeszcze wiem, że tam w Warszawie na „dożynkach" — **„górał" z pod Tater będzie pytał „mazura" z pod Warszawy — „gdzie pan radca daje robić swój kostium regionalny"?** — Tak się wzajemnie pytano już w zeszłym roku w Warszawie na „słynnym", „chłopskim" zlocie „siewowym".

Obchody „Czynu Chłopskiego" w Małopolsce Wschodniej

Święto „Czynu Chłopskiego" w Lubaczowie

Tegoroczny obchód święta Czynu Chłopskiego w powiecie lubaczowskim miał przebieg i charakter niezwykle uroczysty i poważny, a liczebnością uczestników przewyższył wszystkie poprzednie. Pomimo niepewnej pogody po całonocnym deszczu w uroczystości **wzięło udział ponad 7.000 uczestników.**

Dnia 14 prawie po wszystkich gromadach powiatu zapłonęły ogniska, przy których odbyły się **apele poległych**, a tam gdzie ze względu na słotę nie odbyły się apele przy ogniskach — odczytano nazwiska poległych i uczczono ich pamięć na zebraniach w lokalach zamkniętych.

Zebranie publiczne w dniu 15 odbyło się **na błoniu** obok boiska sportowego w **Lubaczowie**, gdzie starosta lubaczowski odmówił zezwolenia na zebranie na rynku. Widocznie są jeszcze w Polsce urzędnicy, którzy uważają, że chłopu wolno przejść przez rynek tylko gdy niesie pieniądze do Urzędu Skarbowego, albo gdy kobieta wiejska przyniesie kurę, którą ma kupić kucharka na dobry rosołek właśnie dla pana starosty.

W święcie uczestniczył członek N. K. W. **ks. pułkownik Józef Panaś**, który przed rozpoczęciem zebrania dokonał poświęcenia **sztandaru Koła S. L. z Brusna Nowego.**

Obrady zagaił i objął przewodnictwo **prezes Zarządu powiatowego kpt. Jan Schram.** Oświadczenia solidaryzujące się z ruchem ludowym złożyli **Horeczy z** Oleszyc w imieniu robotników zorganizowanych w Polskiej Partii Socjalistycznej, oraz **Kłos** z Huracza w imieniu chłopów ruskich.

Przemówienie główne wygłosił **ks. pułkownik Panaś.** W czasie przemówień zebrani głośnymi okrzykami domagali się wykonania uchwał kongresu, powrotu naszej emigracji, amnestii dla uczestników strajku, oraz kary na złodziei grosza publicznego.

Wielkie wrażenie na zebranych wywarła zaintonowana przez kobiety głośna modlitwa za dusze chłopów, poległych w zeszłym roku.

Ze względu na charakter uroczystości więcej mów nie wygłoszono, oddeklamowali jedynie okolicznościowe wiersze mała Stefcia Sopel i Noga Jaś z Łukawca, oraz wiciarka Maria Sopel również z Łukawca.

Zarówno zebranie jak i uroczysty pochód przez miasto do kościoła i z powrotem — dały dowód wielkiego wyrobienia obywatelskiego i dyscypliny organizacyjnej chłopów powiatu lubaczowskiego. W czasie pochodu niesiono prócz sztandarów **około 15 portretów prezesa Stronnictwa Ludowego.**

Zebranie rozpoczęte hymnem państwowym, zakończono odśpiewaniem „Nie rzucim ziemi", oraz „Gdy naród do boju".

ZAKAZ URZĄDZENIA OBCHODU W PRZEMYŚLANACH

Na wniesioną w dniu 8 sierpnia b. r. prośbę przez tutejszego prezesa powiatowego S. L. **Michalszyna** p. wice-starosta Słocki **odmówił zezwolenia na pochód z kościoła i na zgromadzenie publiczne,** motywując ten zakaz artykułem 10 ustawy o zgromadzeniach, jakoby obchód ten zagrażać miał bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu.

ZAKAZ URZĄDZENIA OBCHODU W TREMBOWLI

Na obchód święta „Czynu Chłopskiego" **nie pozwolono.** Mimo to miejscowy prezes S. L. p. **Maślanka** z pokaźną grupą ludowców wziął udział w święcie w powiecie kopyczyńskim. Tak więc drugi już z kolei powiat (dość silnie elementem polskim zamieszkały) jest specyficznie traktowany przez administrację.

W POWIECIE BRZEŻANY

Pomimo deszczowej pory i błota zebrało się **w Kozowie około 2 tysiące ludowców.** Nastrój panował podniosły — gorący. Wygłoszone 2 przemówienia przez Kowala Józefa st. U. J. K. oraz przez miejscowego prezesa powiatowego S. L. Ruszkowskiego. Zwracała uwagę silnie skoncentrowana policja. Po wygłoszeniu zasadniczych referatów, deklamacji, ślubowania i rezolucji zakończono uroczystość odśpiewaniem hymnu chłopskiego i okrzykami na cześć przywódców Stronnictwa

ŚWIĘTO CZYNU CHŁOPSKIEGO W POWIECIE GRÓDEK JAGIELLOŃSKI

Wieczorem dnia 14 sierpnia b. r. zapłonęły liczne ogniska po wsiach powiatu gródeckiego, przy których odbyły się apele uroczyste poległych w 1920 i w pamiętnych dniach sierpniowych 37 r. chłopów.

Dnia 15 sierpnia zgromadziły się **3-tysięczne masy chłopskie** w miejscowości **Rodatycze, gdyż w Gródku Jagiellońskim nie zezwolono na obchód.** Po defiladzie odbyło się zgromadzenie publiczne na którym przemawiał p. **mecenas Tabisz.** Przemówienie jego było silnie oklaskiwane. Następnie przemawiał **Kaliciak Marcin** znany działacz ludowy w powiecie, poczem wygłoszono szereg okolicznościowych deklamacji. Wśród wielkiego entuzjazmu uchwalono rezolucję, żądającą od władz S. L. wykonania uchwał Kongresu krakowskiego.

5.000 CHŁOPÓW MANIFESTOWAŁO W BUCZACKIEM

Święto Czynu Chłopskiego odbyło się w miejscowości **Barysz.** Przemawiał członek Rady Naczelnej **Zaręba Władysław.**

Nie uchwalono żadnych rezolucji, tylko żądano wykonania uchwał kongresowych.

ŚWIĘTO CZYNU CHŁOPSKIEGO W MOŚCISKACH

Uroczystość święta Czynu Chłopskiego odbyła się w Mościskach. Obchód zgromadził **około 4 tysiące uczestników.** Banderia (150) i cykliści (100), 3 sztandary okryte krepą, orkiestry uzupełniały poważny nastrój. Po defiladzie odbyło się zgromadzenie, na którym przemawiał p. **Załęski Bronisław** z Krakowa i p. **Cużytek.** Wśród niebywałego entuzjazmu uchwalono rezolucję, żądającą wykonania uchwał kongresu krakowskiego.

W TARNOPOLU

Jak wszędzie, tak i w Tarnopolu deszcz trwający przez całą niedzielę musiał przeszkodzić w organizacji święta. Mimo tego jednak na obchód zjawiło się w Tarnopolu **około 500 ludowców.** Z powodu zachmurzenia urządzono zebranie w Sokole.

Po przemówieniach zakończono zgromadzenie pieśnią „Gdy naród do boju".

ZGROMADZENIE W RADZIECHOWIE

Deszcze i tu nie pozwoliły na należyty pokaz sił ludowych. Mimo tego jednak zebrało się w sali **około 600 ludowców** którzy po zagajeniu przez prezesa powiatowego **Malca** wysłuchali przemówienia delegata Sekretariatu ze Lwowa. Jednogłośnie żądano wykonania uchwał ostatniego Kongresu krakowskiego.

MANIFESTACJA CHŁOPSKA W POWIECIE SAMBOR

Święto Czynu Chłopskiego powiatu samborskiego odbyło się w Felsztynie. Mimo niepogody i przeszkód policyjnych zgromadziło się **przeszło 3 tysiące ludzi.** W pochodzie wzięły udział miejscowe straże pożarne wraz ze sztandarami oraz licznie zorganizowana młodzież powiatu. Przemówienie wygłosił **dr. Targowski** z Drohobycza. Złożono ślubowanie wierności idei ludowej i gotowości do największych poświęceń dla dobra sprawy chłopskiej. Rezolucji żadnej nie uchwalono, domagano się natomiast realizacji uchwał krakowskiego kongresu.

Zniżka zbóż zahamowana

Możliwości poprawy na rynku krajowym

W ostatnich kilku dniach na zagranicznych rynkach zbożowych zniżka pogłębiła się. Ponieważ w poprzedniej kampanii wobec zeszłorocznego nieurodzaju ceny pszenicy na rynkach kanadyjskich były stale wyższe, aniżeli gdzieindziej, przeto obecnie duży spadek nastąpił właśnie w Kanadzie. W transakcjach na terminy bardzo odległe (na maj 1939 r.) ceny są wprawdzie trochę wyższe, ale pomimo to są one dalekie od poziomu opłacalności. To znaczy, że koła kupieckie liczą się z możliwością utrzymania się czas dłuższy cen niskich.

Na rynku krajowym nastąpiła pewna stabilizacja. Ceny utrzymują się wprawdzie na poziomie niskim, dalekim od opłacalności, ale **nie zdradzają tendencji w kierunku zniżkowym, lecz raczej lekko zwyżkowym.** Poprawa objęła ostatnio nie tylko **żyto,** ale i **pszenicę.** Zwyżka nie jest duża, w porównaniu z poziomem najniższym wynosi **około 1 zł.,** ale ważne jest już i to, że **zniżka została zahamowana.** Zwyżkowały też i produkty przemiału — mąka i otręby. Żniwa zbóż są już przeważnie zakończone, inne ziemiopłody są sprzątane, zaofiarowanie jednak nie jest duże.

Sytuacja na rynku zwierząt rzeźnych kształtuje się dość mocno. Tłumaczy się to zarówno tym, że podczas pilnych robót polnych podaż jest zwykle mała, jak i tym, że wobec urodzaju pasz, rolnik nie sprzedaje zwierząt chudych, lecz zechce je zapewne sprzedać dopiero po należytym opasieniu. Dotyczy to zwłaszcza trzody chlewnej, która od paru tygodni powoli, lecz stale zwyżkuje. Ma to pewne znaczenie i dla rynku zbożowego, ponieważ tuczenie trzody wymaga ziarna, to znaczy, że podaż zboża dzięki większej konsumcji w gospodarstwach rolnych będzie niezawodnie mniejsza, aniżeli była by w razie niedoboru pasz własnych i konieczności sprzedawania zwierząt chudych.

Na rynku masła i jaj bez zmian, ceny utrzymywały się na niezmienionym poziomie. Zaznaczyć trzeba, że ceny te przed paru tygodniami doznały niewielkiej poprawy — masło skutkiem małej podaży, jaja — dzięki pomyślnym warunkom eksportowym. W okresie upałów wzrosła też konsumcja tych artykułów w miastach, dzięki czemu cena mleka została przed kilkunastu dniami podwyższona.

Na rynku warzyw panuje znaczne ożywienie przy dużej podaży i zniżkujących cenach. Obfitość towaru na rynku duża, ale i popyt niemały. Jakość warzyw w ostatnich kilkunastu dniach poprawiła się. Na zniżkę na rynku warzywnym niewątpliwie wpłynęło pojawienie się w znacznej ilości wczesnych letnich owoców, zwłaszcza jabłek.

Z. K.



Obrazek z ćwiczeń piechoty niemieckiej

Morderca ks. Streicha

powtórnie skazany na śmierć

W piątek o godz. 9-tej rano rozpoczęła się przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu rozprawa odwoławcza Wawrzyńca Nowaka, który dnia 9. 2. br. zamordował strzałami rewolwerowymi w kościele w Luboniu proboszcza tamtejszej parafii, ks. Stanisława Streicha, oraz zranił kościelnego Franciszka Krawczyńskiego.

Po wyroku Sądu Okręgowego, skazującym mordercę na karę śmierci przez powieszenie, Nowak symulował obłęd i był badany przez kilka tygodni przez biegłych lekarzy-psychiatrów, dr. Berezowskiego i dr. Bielawskiego, którzy stwierdzili, że jest on najzupełniej odpowiedzialny za swoje czyny. Na wskutek zeznań Nowaka, na piątkowej rozprawie, że w więzieniu został pobity przez dozorców, sąd zarządził krótką przerwę, w czasie której jeszcze zbadali go psychiatrzy, jednak nie stwierdzili żadnego szwanku na zdrowiu względnie umyśle. Sąd postanowił wobec tego kontynuować rozprawę. Nowak od tej pory nie odpowiadał na żadne pytania sądu, a podczas ogłaszania wyroku uśmiechał się.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok I instancji, skazujący Nowaka na karę śmierci.

Obrońca Nowaka zapowiedział wniesienie skargi kasacyjnej.



Artyleria niemiecka w polu

Konkurs Rady Społecznej

na historię chłopów w Polsce

Komisja Wiejska Rady Społecznej przy Prymasie Polski niniejszym ogłasza konkurs na pracę p. t. „Historia chłopów w Polsce."

Warunki konkursu:

1. Praca ma obejmować całokształt dziejów warstwy włościańskiej w Polsce, mianowicie ustrój agrarny, stosunki społeczne, gospodarcze, polityczne, kulturalne, religijne, oraz uwzględniać rolę Kościoła.

2. Praca ma być przeznaczona dla uniwersytetów ludowych, stowarzyszeń młodzieży, działaczy wiejskich, ale nie ma być napisana systemem podręcznikowym.

3. Rozmiary pracy powinny wynosić 12-13 arkuszy druku zwykłej ósemki.

4. Rękopis powinien być napisany na maszynie.

5. Termin nadesłania rękopisu upływa z dniem 1 maja 1939 r.

6. Ustanawia się trzy nagrody: pierwsza tysiąc złotych, druga — pięćset, trzecia — trzysta.

7. Nagrodzone rękopisy stają się własnością Komisji Wiejskiej Rady Społecznej przy Prymasie Polski. Komisja Wiejska zastrzega sobie ogłoszenie pracy drukiem i określenie honorarium autorskiego.

8. Rękopis należy podpisać nie imieniem i nazwiskiem lecz godłem, a w zamkniętej kopercie, opatrzonej tymże godłem, podać imię, nazwisko i dokładny adres.

Prace konkursowe, jak i wszelką korespondencję, należy adresować: Komisja Wiejska Rady Społecznej, Lublin, Uniwersytet.

Ludowiec zachorował w więzieniu

Przebywający od kilku miesięcy w areszcie śledczym w Warszawie sekretarz warszawskiego zarządu Stronnictwa Ludowego mgr. Stanisław Ścigalski zachorował w więzieniu poważnie na płuca.

Amnestia polityczna na jesieni?

W kołach politycznych obiegają od pewnego czasu uporczywe pogłoski, jakoby na jesieni miała być ogłoszona amnestia, obejmująca wielu działaczy politycznych.

Terminy wyborów samorządowych

W pewnych kołach politycznych w Warszawie rozeszły się pogłoski, że wybory samorządowe **odbędą się naprzód na terenie województw centralnych wschodnich a następnie dopiero w województwach Małopolski.** O ile pierwsze przewidziane są już w roku bieżącym, o tyle co do drugich, termin ma być bardzo odległy. Mówi się nawet, co notujemy z obowiązku dziennikarskiego, **że mogą one nastąpić nawet po wyborach do Sejmu.**

Czy nastąpi reorganizacja Izb rolniczych

Jak się dowiadujemy, znany projekt dra Wojtysiaka **o organizacji rolnictwa,** przyjęty jako podstawa programu Ozonu dla wsi, ma być wniesiony do Sejmu **podczas nadchodzącej zwyczajnej sesji budżetowej** parlamentu.

Na pierwszy ogień miałby pójść projekt ustawy o izbach rolniczych. Według koncepcji dr. Wojtysiaka izby rolnicze znajdować się mają zarówno na szczeblach wojewódzkich, jak i na powiatowych. Związki izb i organizacyj rolniczych uległyby **gruntownej reorganizacji, przekształcając się na centralę wyłącznie tylko samorządu rolniczego o charakterze instytucji publiczno - prawnej.**

Regulowanie cen nafty i węgla

Ceny węgla i nafty unormuje **nowe rozporządzenie upoważniające wojewodów i komisarzy rządu do regulowania cen, celem zapobieżenia nadmiernej zwyżce,** powstałej przy ustalaniu cen detalicznych. Ceny w hurcie i półhurcie wyznaczone będą przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Stworzona będzie w tym celu specjalna komisja opiniodawcza, w skład której wchodzić będą przedstawiciele samorządu gospodarczego. Rozporządzenie to obowiązywać będzie do dnia 31 grudnia 1940 roku.

BEZROBOCIE W ANGLII. 18 lipca r. b. liczba bezrobotnych w Anglii wynosiła 1.773.116 osób, czyli o 29 769 osób mniej niż w dniu 13 czerwca r. b. Natomiast cyfra bezrobotnych jest o przeszło 448.000 osób większa niż 26 czerwca 1937 r.

BURZA

Z nad góry, z poza bora
potworna, groźna ćma wyległa
i przesłoniła i słońce i błękit.
Echa dalekie —
idąca skarga i lament i chorał
żywiołów z Boga uwolnionych rąk
i głosy jakieś, w nagłej ciszy rwanym
szepcie.

Już błyskawica pół nieba zażegła
i odsłoniła trwożną głąb —
i druga, ostra, łyskliwa jak strumień
gdy niespodziewanie słońce łowi.

Na polach tysiąc stóp i rąk
nurza się w suchym szumie
pszennym i żytnim.
Ruchy gwałtowne, gorliwe i chwytne
i porywisty krok.
Ostro i twardo źdźbło szeleści
i rżyska krzemne, ryże —
W dłoniach w ścierń wparty znowu
wzrasta snop i drugie wokół, promienniście,
w kształt od pułapu oderwanej gwiazdy —
a ten, co czeka, silny i spęczniały,
wzniosą, osadzą śmiało i wysoko.

Głazami ładowany zaturkotał wóz,
w łańcuchach skier potoczył się chmurnej powały
i gromem runął w przepaść.

Dziesiąty już i setny słomiany hełm chochoł
dźwiga się, ostatniego wygląda i czeka
by stać i trwać:
wola i trud człowieka
i z ziemią bój, tak wczoraj i dzisiaj i zawdy.

Z poza skłębionych nad głowami wzgór
na błyskawicach z płomienia i stali
już grom za gromem się przesuwa
różańcem szalejącym —
płoną kule deszczowe —
niebo z trzaskiem rozpęka się i pali
aż nawalnicą w ziemię runie.

Dmie wichr —
wodnisty rwie i pędzi kurz
i wszelki żywioł obejmuje szał

Z poza okien zamkniętych
spocone, ciche patrzą twarze
w tę orgię i w trud rąk zwycięski
w błyskawicach, potopie i wichrze —

Ktoś w dzban wstawił płonącą za szybą gromnicę.

FRANCISZEK SURÓWKA BRZEGOWSKI.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

BACZNOŚĆ WADOWICKIE!

W dniu 1 września odbędzie się w lokalu sekretariatu S. L. w Wadowicach posiedzenie Zarządu powiatowego, Komisji Rewizyjnej, Komisji Gospodarczej, i Sądu Partyjnego o godzinie 9-tej rano.

O bezwarunkowe przybycie uprasza się.

Za Zarząd: **Fr. Kuś, prezes.**

ZEBRANIE KOBIET W BOCHNI

We czwartek dnia 1 września 1938 r. odbędzie się w sali sekretariatu Str. Lud.: w Bochni, powiatowa konferencja kobiet, zarządów Sekcji Kobiet w Str. Ludowym w powiecie. Początek o godzinie 12-tej. Sprawy bardzo ważne. Prosimy o przybycie wszystkich zarządów.

Za Sekcję Powiatową Kobiet w Str. Lud.:
Sowina, sekr. Golonkowa, przew.

Z Województwa Kieleckiego

Obchody Święta „Czynu Chłopskiego"

w Kielecczyźnie

W STOPNICY odbyło się święto „Czynu Chłopskiego" na rynku, na które przybyło **5000 ludzi, 15** sztandarów, **60** cyklistów i 100 koni. Przemawiali: Piotr Pawlina, Henryk Podsiadło, prezes pow. Władysław Pawlina, deklamował mały Szczepanik. Chłopi zgłosili rezolucję domagając się od władz naczelnych S. L. wykonania uchwał ostatniego kongresu Stronnictwa Ludowego w Krakowie.

W POWIECIE JĘDRZEJOWSKIM obchód święta „Czynu Chłopskiego" odbył się w **Piaskach koło Jędrzejowa.** Na uroczystość przybyło **500** ludzi z 4 sztandarami. Młodzież „wiciowa" urządziła „dożynki". Przemawiali: Józef Mróz z Piasków i Stanisław Świetlik z Kielc. Chłopi domagali się wykonania uchwał ostatniego Kongresu krakowskiego.

W KIELCACH obchód święta „Czynu Chłopskiego" odbył się na **Placu Leonarda.** W uroczystości wzięło udział **500 ludzi** z 2-ma sztandarami. Przemawiali: **dr. Stefan Kora** z Warszawy, **Stanisław Januchta i przedstawiciel PPS.**

W MIECHOWIE odbyło się święto „Czynu Chłopskiego" na stadionie sportowym, w którym wzięło **udział 1500 ludzi** ze sztandarami i orkiestrą. Przemawiali: skarbnik wojew. adwokat **Łazarczyk** ze Skarżyska i prezes pow. **Zastawny.** Młodzież „wiciowa" przed rozpoczęciem uroczystości odśpiewała marsz żałobny. Zebrani zgłosili rezolucję wzywającą władze naczelne Stronnictwa Ludowego do wykonania uchwał krakowskiego Kongresu.

W POWIECIE CZĘSTOCHOWSKIM święto „Czynu Chłopskiego" odbyło się w **Rędzinach,** na które **przybyło 3000 ludzi** z 4-ma sztandarami, 30 banderii konnej i 100 cyklistów. Przemawiali: **Głobiński Władysław** z Opoczyńskiego, prezes pow. **Lechowski Ludwik, Stolarski** i przedstawiciel PPS. p. **Brzozowicz.** Zgłoszono rezolucję, wzywającą władze naczelne S. L. do wykonania uchwał ostatniego kongresu krakowskiego.

W POWIECIE PIŃCZOWSKIM święto „Czynu Chłopskiego" odbyło się w **Czarnocinie,** na którą **przybyło 1500 ludzi** z 5-ma sztandarami i banderią konną. Na uroczystości przemawiali: **Stanisław Bieniek z Kielc i Kazimierz Bochnia,** prezes powiatowy. Uchwalono rezolucję, wzywającą władze naczelne Stronnictwa Ludowego do wykonania uchwał krakowskiego Kongresu.

W IŁŻY NA OBCHÓD ŚWIĘTA „Czynu Chłopskiego" przybyło **6000 ludzi** z orkiestrą i sztandarami. Uroczystość zagaił prezes powiatowy **Stańczyk,** przemawiał **prezes wojewódzki Stanisław Nowak i Tomasz Sulima.** Chłopi zgłosili rezolucję domagającą się od władz Stronnictwa Ludowego wykonania uchwał ostatniego kongresu.

Na uroczystość przybył również ozonowy senator Lachowski z Sienna pow. Iłża, zgłaszając się do prezydium z prośbą o udzielenie głosu. Prezes Nowak polecił przewodniczącemu udzielić senatorowi głosu, by senator oświadczył publicznie, czy zgadza się na to, by chłopi mieli równe prawa z innemi warstwami. Senator miast odpowiedzi, zaczął opowiadać o swych medalach, przeto prezes Nowak powtórzył pytanie, ale i tym razem senator zaczął się wykręcać sianem. Wyprowadzeni z równowagi chłopi, ściągnęli ozonowego senatora z trybuny urządzając mu kocią muzykę. Ośmieszony senator chyłkiem uciekł ze zgromadzenia.

W POWIECIE KONECKIM odbyły się dwa obchody „Święta Czynu Chłopskiego" **w Szydłowcu i w Skórnicach.**

W Szydłowcu zebrało się **3000 ludzi** z orkiestrą i sztandarami. Przemawiał prezes powiatowy **Lużyński i Goska Adam.**

W Skórnicach zebrało się **500 ludzi,** przemawiał **Jończyk Franciszek i Pewnicki Stanisław z Kielc.** Na obydwóch manifestacjach chłopi zgłosili rezolucję domagającą się wykonania uchwał ostatniego kongresu.

W POWIECIE zawierciańskim obchód święta „Czynu Chłopskiego" odbył się w **Niegowonicach. Przybyło 500 ludzi** ze sztandarami. Przemawiał prezes powiatowy **Rajczyk.**

W POWIECIE KOZIENICKIEM obchód święta „Czynu Chłopskiego" odbędzie się w późniejszym terminie, gdyż w dniu 15 sierpnia odbył się w Kozienicach Kongres Eucharystyczny. Władze kościelne zaszczegły sobie w województwie, by nie udzielano w tym czasie zezwoleń żadnej organizacji na manifestację.

W POWIECIE OLKUSKIM obchód święta „Czynu Chłopskiego" odbył się w **Sułoszowej,** na który **przybyło 2000 ludzi** z 3-ma sztandarami i orkiestrą. Przemawiali: **Załoga Wincenty** i sekretarz wojew. **Roniecki Czesław,** deklamacje wygłosiły „wiciarki": **Kaniówna i Muzykówna.** Chłopi zgłosili rezolucje wzywającą władze naczelne Stronnictwa Ludowego do wykonania uchwał ostatniego Kongresu krakowskiego.

Poświęcenie sztandaru we Włoszczowskim

W dniu 7 sierpnia rb. we wsi Bonowicach powiatu włoszczowskiego odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru ufundowanego przez miejscowe Koło Stronnictwa Ludowego. Około godziny 10-tej ruszył pochód z Bonowic z 5 sztandarami i orkiestrą na nabożeństwo do kaplicy w Grancu, gdzie **ks. dziekan Noszczyk Piotr** ze Szczekocin poświęcił sztandar.

Po nabożeństwie zgromadzenie zagaił prezes powiatowy **Pasek Stefan i** udzielił głosu ks. dz. Noszczykowi, który wygłosił piękne przemówienie, wskazując na symbole na sztandarze, Orzeł Biały i obraz Matki Boskiej, wezwał zgromadzonych chłopów do organizowania się pod sztandarami Stronnictwa Ludowego. **Bieniek Stanisław** imieniem Zarządu wojew. Stronnictwa Ludowego w Kielcach w serdecznych słowach podziękował ks. dz. Noszczykowi, za zajęcie uczciwego i rozsądnego stanowiska. Następnie wręczył sztandar chorążymu, który złożył uroczyste ślubowanie na wierność sztandaru i idei ludowej. Hymnem państwowym i partyjnym uroczystość zakończono.

Stopnickie święci zielone sztandary

W ślad za poświęceniem sztandarów Stronnictwa Ludowego Kół w **Raczycach, Kawęczenie i Brodach** — dniu **7** sierpnia rb. odbyła się uroczystość **w Tuczępach** — poświęcenie sztandaru kół Stronnictwa Ludowego z gminy Tuczępy, na którą **przybyło 3000 z górą uczestników.** Po nabożeństwie w kościele parafialnym w Tuczępach **ks. kan. Skibiński** poświęcił i pobłogosławił sztandar, a następnie wygłosił piękne przemówienie nacechowane patriotyzmem i życzliwością dla chłopów zorganizowanych w Stronnictwie Ludowym. Z kościoła ruszył pochód na błonia wsi Sieczków, w którym wzięli udział zgromadzeni, banderia konna i cykliści. Zgromadzenie zagaił prezes koła gminnego Kudła Andrzej i udzielił głosu Piotrowi Pawlinie. Maślanka Józef dokonał wręczenia sztandaru chorążemu. Janowi Treli, który złożył uroczyste ślubowanie na wierność idei ludowej, dalsze przemówienia wygłosili Liszaj Józef i Liszajowa Zofia, które przeplatane były deklamacjami dziewczynek z Koła Młodzieży „wici" z Dziesławic.

Wbijaniem pamiątkowych gwoździ i odśpiewaniem hymnu partyjnego „Gdy naród..." uroczystość zakończono.

POWIAT ZAWIERCIE

W dniu 4 września rb. we wsi Grabowej koło Łaz powiatu zawierciańskiego odbędzie się **poświęcenie i wręczenie sztandaru Stronnictwa Ludowego** ufundowanego przez Koło Stronnictwa Ludowego z Grabowej, na którą zaprasza członków i sympatyków Stronnictwa Ludowego.

Zarząd Koła S. L. w Grabowej.

POWIAT BĘDZIN.

W dniu 4 września rb. we wsi Gródków powiatu będzińskiego o godz. 10-tej odbędzie się **statutowy zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego,** na którym prawo głosu mają: członkowie Zarządu Pow. Pow. Komisji Rewizyjnej, Sądu Partyjnego, prezesi Zarządów gminnych. Zarządy Kół i po 1 delegacie od 10 członków.

Zarząd Powiatowy S. L. w Będzinie.

Zgnieciony skrzyniami z wódką

Na 47 km. szosy Brześć — Włodawa w pobliżu wsi Marsy samochód ciężarowy ciężarowy hurtowni wódek w Chełmie, wiozący 2000 litrów wódki, **wpadł do rowu i uległ rozbiciu.** Pomocnik szofera Finman Saurer przygnieciony skrzyniami z wódką **poniósł śmierć,** 3 inni pasażerowie nie doznali poważniejszych obrażeń. Przyczyną wypadku był **nietrzeźwy stan szofera Janika, którego aresztowano.**

Omal nie katastrofa kolejowa

Na torze kolejowym koło Żywca, odcinek Sól — Zwardoń, pociąg osobowy omal nie najechał na ułożone na szynach **dwie deski dębowe, grubości 5 cm. oraz kilkanaście kamieni.**

Odwołana manifestacja

Stronnictwo Ludowe w Opatowie nie mogło uzyskać zgody tamtejszego starosty, aby na Święcie Czynu Chłopskiego przemawiał członek Zarządu Woj. mecenas Łazarczyk. Starostwo odmówiło zezwolenia ze względu na toczące się dochodzenia prokuratorskie przeciwko mec. Łazarczykowi za treść jednego z poprzednich wygłoszonych przemówień.

Zarząd powiatowy Str. Lud. na znak protestu przeciwko temu zarządzeniu **odwołał manifestację.**

Działacz ludowy

przed sądem

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie odpowiadał w piątek działacz ludowy **Stanisław Panaś,** były sędzia, brat ks. Panasia, zasądzony przez Sąd. Okr. w Krakowie na **4 miesiące więzienia** z zawieszeniem kary, oskarżony o to, że na uroczystości opłatkowej Stronn. Ludowego w Lubniu pochwalał solidarność chłopów, ukrywających poszukiwanego przez policję działacza ludowego b. sędziego, **Stan. Łabuza.** Oskarżony twierdzi kategorycznie, że nie wygłosił takiego przemówienia. Rozprawę odroczono celem zbadania pewnych dowodów.

Lotnik wyskoczył z szybowca

w który uderzył piorun

Na lotnisku szybowcowym LOPP. w Tęgoborzu pod Nowym Sączem wydarzył się wypadek. Z lotniska wystartował na szybowcu pilot **Rafał Twardzik** z Cieklina, w pow. jasielskim. Doskonałe warunki atmosferyczne pozwoliły mu wznieść się na około 400 m. Lotnik unosił się dłuższy czas w powietrzu. Tymczasem nadciągnęła burza. Lotnik usiłował wykorzystać ją po to, by lecieć na czole burzy i przebyć znaczniejszą przestrzeń. W pewnym momencie szybowiec dostał się w huraganowy wiatr, który począł nim miotać na wszystkie strony. Lotnik nie mógł się z huraganu wydostać. Poza tym w tylną część szybowca **uderzył piorun, a wiatr urwał prawe skrzydło i wywrócił szybowiec.** Pasy, którymi lotnik był przymocowany do szybowca, urwały się i Twardzik wypadł z aparatu. Szczęściem, niemal w ostatniej chwili, **zdołał on otworzyć spadochron** i wylądował bez obrażeń na polach Tęgoborza. Szybowiec jest zupełnie zniszczony.

Z wydawnictw

Kostołowski Erazm, „Studia nad kwestią włościańską w latach 1846—1864 ze szczególnym uwzględnieniem literatury politycznej" (Lwów 1938).

*

W zasłużonym wydawnictwie prof. Fr. Bujaka pojawiło się świeżo poważne dzieło p. E. Kostołowskiego, poświęcone omówieniu sprawy włościańskiej na ziemiach polskich w okresie między dwoma ostatnimi powstaniami. Autor wyzyskał w znacznym stopniu współczesną wypadkom literaturę polityczną krajową i emigracyjną, uwzględniając równocześnie stronę ekonomiczną zagadnienia. Za szczegół dodatni uważać należy, że p. Kostołowski usiłował rozbić nagromadzony obfity (choć nie pełny) materiał na cząstkowe zagadnienia, starając się pogodzić w ten sposób potrzebę syntezy z wymogami specjalizacji. Nie było to zadanie łatwe, ponieważ zagadnienia zazębiają się tutaj o siebie — i dlatego autorowi groziło niebezpieczeństwo popadnięcia w gadulstwo lub też w chaotyczność konstrukcji. Na szczęście wybrnął z obu trudności i dał w rezultacie książkę pożyteczną i aktualną. Na uwagę zasługuje rzeczowość przedstawienia, jakkolwiek autor nie zdołał uniknąć w zupełności pewnych sympatyj i antypatyj, co jest zresztą nieuniknione. Stąd Galicja i rządy austriackie występiły zbyt czarno, gdy natomiast Kongresówka znalazła u autora za dużo światła i ciepła. Autor obszedł się za łagodnie z tępym samolubstwem kastowym ziemian zaboru rosyjskiego, równocześnie zaś zbyt przejaskrawił niektóre posunięcia rządu auscriackiego i nie chciał zauważyć, że rząd austriacki od czasu rozbiorów i szczególnie także w omawianym okresie okazał dla włościan galicyjskich dużo zrozumienia i rzetelnej opieki. Jakkolwiek p. Kostołowski starał się niewątpliwie o obraz obiektywny, miał jednak zbyt wiele pobłażliwości i sympatyj dla ziemmian, zwłaszcza w zaborze rosyjskim, niedocenił zaś ruchu wyzwoleńczego włościaństwa, zwłaszcza na terenie galicyjskim. W każdym razie autor usiłował zebrać jak najwięcej świateł i cieni, zgromadził wcale sumiennie dużo materiału, dzięki czemu czytelnik będzie mógł wyrobić sobie własny sąd o omówionym okresie dziejów naszego włościaństwa. Ostatnie wypadki w Polsce przypominają najprzykrzejsze zdarzenia z dawnej staroszlachetczyzny. Wydaje się, jakby warstwa ziemiańska nic się nie nauczyła i zachowała dawne tępe samolubstwo. Książka p. Kostołowskiego może być kubłem zimnej wody dla ześlepionych, a głosem mądrej rady dla ludzi dobrej woli. Na tym polega jej zasługa. Do „Historii chłopów" Al. Świętochowskiego i mojej książki „Na drogach myśli ludowej" biblioteki ludowe całego kraju powinny dołożyć świeże wydawnictwo p. Erazma Kostołowskiego.

MICHAŁ JANIK.

KURS MĘSKI W WIEJSKIM UNIWERSYTECIE ORKANOWYM W GACI

Tej zimy kurs męski dla młodzieży wiejskiej rozpocznie się w dniu 17 października br., a zakończy się po 3 i pół miesiącach tj. z końcem lutego 1939.

Zgłoszenia przesyłać należy najpóźniej **do dnia 30 września br.** Do zgłoszenia dołączyć trzeba: 1) krótki życiorys własny, 2) polecenie Pow. Zw. Mł. Wiejskiej, albo innej organizacji społecznej lub osób znanych kierownictwu Wiejskiego Uniwersytetu, 3) zobowiązanie ojca lub organizacji do regularnych opłat za kurs, 4) podpisane zobowiązanie przystąpienia na członka do Spółdzielni Uniwersytetów Wiejskich w Warszawie (druk wyślemy), 5) zaliczkę w kwocie 20 zł. na kurs i na udział.

Nie mogą być przyjęci ci, którzy nie ukończyli przynajmniej 18 lat życia.

Opłaty wynoszą 15 zł. miesięcznie za kurs (wykłady, opał, światło), a 30 zł. miesięcznie za wyżywienie oraz 12 zł. udział i wpisowe do Spółdzielni Uniwersytetów Wiejskich.

Opłaty muszą być składane do dnia 5-go każdego miesiąca z góry.

Na kurs nie można wybierać się bez otrzymania piśmiennego przyjęcia.

Organizacje młodzieży powinny za wczasu pomyśleć o kandydatach i opłatach.

Zgłoszenia należy adresować: **Wiejski Uniwersytet Orkanowy w Gaci, p. Markowa, k. Łańcuta.**

PRZYDZIAŁ POŻYCZEK NA BUDOWĘ SZKÓŁ

Zarząd Krakowskiego Komitetu Okręgowego T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych w Krakowie donosi nam, iż **obecnie rozpoczął wypłatę 2-iej raty przyznanych gminom pożyczek na budownictwo szkolne.**

Pieniądze w najbliższych dniach będą do odbioru w Inspektoratach szkolnych.

Co piszą inni?

Nadchodzą trudne czasy

W roku 1930 partia sanacyjna próbowała bojkotować rocznicę 15 sierpnia. W paru pismach silono się, by udowodnić, że punktem zwrotnym nie był 15 sierpnia, dzień przełomowych walk nad Wkrą i pod Radzyminem, ale 17 sierpnia- kiedy armie frontn środkowego, skoncentrowane nad dolnym Wieprzem prowadziły już pościg za bolszewikami. Złośliwi mówili wtedy, że naród chce obchodzić Cud Wisły, a sanacja — cud Wieprza. Ostatecznie jednak jakoś się z tym 15 sierpnia w sanacji pogodzono. Urządza się akademie, zjazdy, pochody. Ale mimo wszystko w dniu tym czuje się sanacja bardzo nieswojo. Jest w kłopocie. Artykułów o Cudzie uad Wisłą jest więc nie wiele, a jeśli są, to ani słówka o Witosie, Hallerze, Sikorskim. Jakby nie istnieli.

Poważna prasa wyciąga z porównania sytuacji ówczesuej i dzisiejszej wnioski na przyszłość. Prof. Stroński maluje w „Kur. Warszawskim" groźną sytuację międzynarodową i pisze:

Weszliśmy w nowy okres polityki europejskiej i światowej. Stoimy oko w oko z najpoważniejszymi niebezpieczeństwami i zadaniami. Pełna świadomość, że tak jest, musi dzisiaj przeniknąć nasze życie narodowe.

Rocznica cudu Wisły, pod sterem rządu obrony narodowej, daje nam wskazówkę jedyną i niechybną: rzetelnej zgody i prawdziwego zjednoczenia narodowego."

W „Robotniku" znajdujemy artykuł p. Niedziałkowskiego, który pisze:

„To nie był przypadek, to nie była niczyja „gra", że w roku 1920 właśnie Polska Pracująca dźwignęła na swoich barkach olbrzymi ciężar obrony narodowej. To była logika nieubłagana, to była konsekwencja realnego układu sił społecznych. Odwołano się do mas ludowych, gdy ziemia płonęła już pod stopami. Czy nie jest stokroć mądrzej odwoływać się do mas ludowych wtedy, gdy ziemia nie płonie jeszcze pod stopami? Jakże rzadko „mężowie stanu" czerpią naukę z doświadczeń dziejowych! O ileż byłoby lepiej, gdyby potrafili czerpać ją zawczasu, nie w ostatniej dramatycznej chwili!...

Śmiało rzec można, że w historii Polski odrodzonej nie ma dat równie poncejających, jak 15 sierpnia 1920 r. Ale sanacja myśleć nie lubi.

Oddajcie narodowi prawa

Wspominaliśmy już o białych plamach w numerze „Zwrotu". Najbardziej ucierpiał artykuł:: „Opamiętajcie się! Oddajcie narodowi prawa!" podpisany: Władysław K..ik. Cenzura skreśliła blisko połowę. Z ocalałych ustępów przytoczymy następujący:

„Zbrodnicze sobkostwo elity z doby rozbiorów można tłumaczyć, choć nie usprawiedliwiać, — jej ślepotą, zacofaniem, a bodaj niewiarą w żywe siły narodu. Dziś, gdy niewątpliwym i nie podlegającym dyskusji, historycznym faktem jest, że — nie żadnym cudem, ani czynem geniusza, — ale ofiarami całego narodu Polska powstała do nowego życia i w roku 1920 niepodległość swą utrzymała, niedorzecznością jest upieranie się znikomej garści ludzi przy prawem kaduka zdobytym przywileju wyłącznego rządzenia kilkudziesięciu milionowym narodem i narzucania mu swej woli, a raczej samowoli!

Przeżarci egoizmem, przedajni, zdemoralizowani przez agentury zaborczych państw, grabarze Polski, nie dopuścili do nadania równych praw chłopom, jęczącym w niewoli pańszczyźnianej."

Dalej biała plama. Następnie autor ostrzega tych z sanacji, którzy widzą zło, ale nic nie robią, by je usunąć, że społeczeństwo przestanie poważnie traktować ich głosy.

W innym artykule, pióra R. S., zatytułowanym „Słowa i czyny", czytamy o niebezpieczeństwach grożących Stronn. Ludowemu:

„Chłopi znajdują się na przełęczy pomiędzy przepaścią radykalizmu społecznego z lewej strony i przepaścią totalizmu z prawej strony. Albo pozostaną na swoim centrowym stanowisku, albo staną się rezerwuarem posiłków dla krańcowych ugrupowań. Ku temu popychają wypadki nie tylko polskie. Im bardziej zaostrzają się przeciwieństwa oraz im dalej symplifikują się zagadnienia polityczne, tym mniej miejsca pozostaje dla indywidualizmu ludowego. Gdyby nastąpiła u nas hiszpanizacja stosunków, to zniknęłyby problematy agraryzmu albo upowszechnienia własności, a pozostałyby najprostsze ryki „bij komunistę, Żyda, masona" z jednej strony i „bij kleryka, zacofańca, bogacza" z drugiej strony.

Czy chłopi mogą uniknąć tego niebezpieczeństwa? Mogą. Jedynie i wyłącznie przez szybką realizację swych postulatów. Chłopskie słowa nie wytrzymają naporu demoralizacji, pokus, ataku politycznego z krańców i, być może, wypadków na terenie międzynarodowym.

Gdańsk jest niezastąpiony

W „Kurierze Bałtyckim" znajdujemy artykuł jednego z czytelników tego pisma w związku z zacytowaniem przez tenże dziennik uwag „Polonii" na temat Gdańska.

„Omawiając artykuł „Polonii", „Kurier Bałtycki" dochodzi do wniosku, że obronność ziemi nadmorskiej należy wzmocnić przez utworzenie garnizonów w szeregu miast i wymienia przy tym Kartuzy, Kościerzynę, Skarszewy.

Ani jedna ani druga sprawa właściwie komentarzy nie wymaga, jednakże znaczenie obydwu spraw dla zagadnienia morskiego Polski jest tak ważne, że naświetlenie ich nie może szkodzić, przeciwnie do pewnego stopnia jest nawet konieczne. Konieczność ta wynika choćby z faktu, że Polska jako kraj o zaludnieniu sięgającym 35 milionów mieszkańców ma tylko dwa porty morskie, t. j. Gdynię i Gdańsk. Obydwa porty polskie wyzyskane są niemal do górnych granic ich zdolności przepustowej. Wartość użytkowa portu gdańskiego dla Polski może być problematyczna w chwilach dla Polski decydujących — co nam wolno twierdzić, mając na uwadze zachowanie się Gdańska w naszej potrzebie z przed lat 18. Z tego wypływa logiczny wniosek, że mimo traktatów i umów, w pewnym momencie okazać się może, że Gdynia będzie jedynym portem Polski.

Stąd wniosek, że Gdynia musi zostać wszechstronnie zabezpieczona tak od strony lądu jak i od morza. Jednakże najdoskonalsza nawet obrona nie zapewni nam tej swobody ruchów, którą daje posiadanie drugiego portu i dlatego albo uczynimy Gdańsk portem Polski w sposób wykluczający jakąkolwiek dywersję, albo poza Gdynią wybudujemy drugi port Polski."

Za taki port uważa autor Władysławowo. Naszym zdaniem, Gdańsk jest nie do zastąpienia. Wisła nie płynie ani do Gdyni ani do Władysławowa, tylko do Gdańska i to już daje Gdańskowi przewagę nad wszystkimi portami sztucznymi. Towary przewożone koleją mogą być wyładowywane w Gdyni, te natomiast, co się przewozi drogą rzeczną, powinne być kierowane raczej do Gdańska.

Władysławowo może się przydać w razie wojny z jakimś dalszym krajem. Na wypadek jednak wojny z Niemcami, Władysławowo będzie najbardziej zagrożone. A Gdynia również będzie w niebezpieczeństwie, jeśli nad Motławą panoszyć się będą bojówki hitlerowskie, współpracujące z armią niemiecką. Granice Wielkiej Gdyni sięgają już prawie do granic Wolnego Miasta. A przez Gdańsk przebiegają także główne szosy i linie kolejowe, łączace Polskę z Bałtykiem

Z tego też względu, nie mając wobec Gdańska żadnych złych zamiarów, nie żądając polonizowania go, trzeba jednak domagać się, by stał się portem Polski „w sposób wykluczający dywersję". Dlatego uważamy za słuszne żądania

1) rozbrojenie gdańskich bojówek,

2) włączenie Gdańska do polskiego obszaru obrony przeciwlotniczej,

3) wprowadzenie polskich straży wojskowych dla strzeżenia majątku państwa polskiego.

Z walk w młodym Ozonie

W Warszawie toczy się proces o pobicie dwóch członków wiernego Ozonowi oddziału Zw. Młodej Polski.

„Jak wiadomo, p. Rutkowski wraz ze swymi zwolennikami opuścił ówczas lokal organizacji przy ul. Wiejskiej i przeniósł się na ul. Szeroką na Pradze, dokąd też zabrał archiwum Związku. Następca zbuntowanego p. Rutkowskiego — Puziewicz postanowił odzyskać zabrane ruchomości i wysłał na Pragę „sztafetę ochronną", która po zdemolowaniu lokalu przy ul. Szerokiej, cenne papiery odzyskało, zabierając przy okazji szereg innych przedmiotów, jak maszynę do pisania, aparat fotograficzny, kilka prywatnych weksli i 17 pałek gumowych.

Mjr. Galinat nie był zadowolony z tego zwycięstwa i polecił te rzeczy odnieść z powrotem na Pragę i zwrócić secesjonistom."

Podkomendni p. Rutkowskiego, pp. Kalinowski i Rychlik, żądali od przynoszących zwracane rzeczy — podpisania protokółu, że „zrabowane i skradzione rzeczy zostały zwrócone w stanie niezdatnym do użytku". Wysłannicy maj. Galinata takiego protokółu podpisać nie chcieli. Wtedy

„na znak dany przez Kalinowskiego, w pokoju zjawiło się 10 rosłych drabów.

— No, chłopcy, — rzekł p. Kalinowski, — pokażemy im, jak się tu na Pradze nieproszonych gości wyprowadza. Morda w kubeł — jazda z nimi!"

Dalszy ciąg był w szpitalu, a epilogiem ma być wyrok sądowy.

Piłsudski a masoneria

Dwutygodnik „Naród a państwo", uważany za organ „naprawiaczy", pisze o stosunku Piłsudskiego do masonerii:

„Był stosunkiem Człowięka, który każdą siłę gotów zaprząc w służbę interesów Państwa, żadnej nie zezwoli rozwijać się kosztem pasożytowania na tych interesach Stąd też niewątpliwie inaczej wyglądało dla Józefa Piłsudskiego zagadnienie wyzyskania w pierwszym okresie naszej państwowości takich czy innych koneksji masońskich dla rozładowywania trudności Polski na terenie Ligi Narodów, inaczej — próby oddziaływania na politykę zagraniczną Polski w duchu przeciwstawiania się akcji istotnego uniezależnienia tej polityki od wszelkich wpływów obcych, chociażby nawet przyjaznych.

Tak zdawał się wyglądać wykładnik stosunku politycznego. Jak zaś mógł się przedstawiać stosunek osobisty? — Na tym stosunku nie mogły nie zaważyć dwa zasadnicze momenty. Józef Piłsudski był wielkim realistą — masoneria zdradza skłonności upajania się frazeologią; Józef Piłsudski wierzył w wojsko, gdy cechą masonerii jest skłonność do wiary w oderwane teorie międzynarodowej sprawiedliwości."

Należy stwierdzić, że dyskusja o masonerii ustaje. Pewnie, że są ważniejsze tematy, ale tak samo było przed miesiącem, kiedy p. Kozłowski rzucił swą „bombę" o katalogach masońskich. „Polityka" i „Słowo" już nie chcą podtrzymywać dyskusji o lożach. Sprawa wzięła obrót nieoczekiwany i bardzo przykry dla przyjaciół p. Kozłowskiego. A to przecież jeszcze nie koniec, bo będzie jeszcze proces i wyrok.

Dekompozycja sanacji

„Głos Narodu" omawia obecną sytuację polityczną, w szczególności zamęt w Ozonie po wyborze p. Sławka.

„Wróg OZN wybrany marszałkiem Sejmu głosami posłów ozonowych! Mówią, że tej kompromitacji nie może przeboleć p. Miedziński. Nie mogą też przeboleć „doły" ozonowe, które „w terenie" dużo trudności napotykają ze strony sławkowców. Płk. Sławek coś „knuje" w skrytości ducha. Wiadomo, że twór ozonowy przekreślił jego całą „ideologię" polityczno-ustrojową. Tego nie może mu wybaczyć. To też między OZN a płk. Sławkiem panuje wielka nieufność.

Najtrudniejszą pozycję ma konserwa. Wzdycha się tam do czasów BBWR, kiedy to nie miało się oparcia w społeczeństwie, a mimo to mandatów sporo się nazbierało. Sporo... Jedyny ratunek w płk. Sławku. To też robi się z niego „męża przyszłości". Wmawia się w niego, że on i tylko on może dokonać prawdziwej konsolidacji narodu. Jakaż to konsolidacja? Ugrupowania prawicowo-sanacyjne, Stronnictwo Narodowe, ONR-y. Duma się też o współpracy ze Stronnictwem Ludowym. Słowem, marzenia o wielkiej akcji płk. Sławka, któremu się łaje do pomocy płk. Matuszewskiego...

Jednocześnie OZN myśli o wyborach Nie zdecydowano jeszcze, czy iść pod własną firmą, czy znowu aranżować różne „bloki gospodarcze". Zdaje się, że więcej jest zwolenników własnej firmy Nie chcą oni naśladować BBWR."

Zabytek budownictwa drewnianego z XVI. w. w Mszanie Dolnej

Budowli drewnianych, sięgających początkami w epokę poprzedzającą najazd szwedzki, jest niewiele w Polsce,



Domek, o którym mowa w artykule.

gdyż większość bezwzględna padła ofiarą płomieni przy zdobywaniu i plądrowaniu miast i wsi. Te, które ocalały, to są kościoły, kaplice, w ogóle przybytki modlitwy i kultu religijnego, natomiast domy mieszkalne chociażby zostały oszczędzone przez wojenną pożogę, jako bardziej podatne na zużycie i zniszczenie są unikatami. — Dlatego nieobojętne będzie dla znawców tych rzeczy, jak i miłośników kultury rodzimej, podanie do wiadomości istnienia tego rodzaju zabytku w mieście nie chlubiącym się zresztą żadnymi innymi pamiątkami historycznymi, jakim jest **Mszana Dolna w powiecie limanowskim**, w woj. krakowskim.

W północno-wschodniej stronie rynku wznosi się drewniany parterowy domek pod nr. 81, kryty gontianym dachem, frontem zwrócony na południowy zachód, o którym w mieście wiadomo było, że jest **najstarszy ze wszystkich budynków**. — Właściciel tej realności **p. Ferdynand Weislo**, przeprowadzając remont wewnętrzny w maju b. r. i oczyszczając tragarz z grubej pokrywy starego wapna, **odkrył na nim datę 1583 r. i napisy łacińskie na wszystkich trzech płaszczyznach belki tragarzowej**. — Tragarz ten długi na 5 m, doskonale zachowany, zaopatrzony fazą na 7 cm szeroką, nosi na płaszczyźnie zwróconej ku podłodze napis: **Benedic Domine Domum Istam Et Omnes Habitantes In Ea** [1]. Po wyrazie Istam, widnieją w okolu litery I. H. S., **a obok okola data 1583.**

Na prawej płaszczyźnie, licząc od wejścia, czytamy słowa psalmu: **Nisi Dominus Domum Aedificaverit** [2], a zaś po stronie przeciwnej maksymę: **Benedictio Domini Divites Facit** [3]. Tu znów po słowie Domini znajduje się okole, zawierające imię Maria.

Wszystkie trzy napisy wyrznięte w drzewie dobrze czytelną majuskułą, zdają się pochodzić spod ręki biegłego rzemieślnika lub może artysty. — Tragarz jest jedynym świadkiem starożytności budynku, gdyż ściany zbudowane z belek ciosanych od wewnątrz, a okrągłych od zewnątrz, nic o przeszłości nie mówią. — Co do konstrukcji, to domek wzniesiony był na peczkach starodawną modą i skutkiem tego zapadł się na głębokość 3 płaz w ziemię. — Kto go zbudował i jakie przechodził koleje, o tym nawet domysłów snuć trudno. — Niewątpliwie początek zawdzięcza ludziom kulturalnym i zamożnym, widocznie ze sfery mieszkańskiej. — Klucz dolnomszański był królewszczyzną w owym czasie dzierżawioną przez rodzinę Pieniążków, a jedną z posiadłości do niego należących było **Mieścisko**, t. j. rynek z przyległymi domami. — (Nazwa ta utrzymała się do dnia dzisiejszego). — Mieścisko zamieszkane było przez mieszczaństwo, a jedynym materialnym świadectwem tej epoki jest właśnie omawiany domek.

Na koniec zaznaczyć należy, że zwyczaj zaopatrywania tragarzy pobożnymi sentencjami był w staroświeckich domach **nie tylko mieszczańskich, lecz także i chłopskich dość rozpowszechniony. W Słomce,** wsi sąsiadującej z Mszaną D., odkryłem w chałupie, pochodzącej z 1816 r. na tragarzu pod warstwą wapna napis: Błogosław, Panie, dom ten i wszystkich mieszkających w nim — a więc identyczny z jednym z trzech, które widnieją na tragarzu 1583 r.

Dr. SEBASTIAN FLIZAK.

[1] Błogosław Panie, dom ten i wszystkich mieszkających w nim.

[2] Jeżeli Pan domu nie zbuduje

WŁOSCY ROBOTNICY DLA NIEMIEC. Prowadzone są rokowania włosko-niemieckie o wysyłkę większej ilości włoskich robotników przemysłowych do Niemiec. Pierwsza próba ma być dokonana z robotnikami budowlanymi. W tym celu sekretarz włoskiego związku robotników budowlanych bawi obecnie w Niemczech celem omówienia spraw, dotyczących płac i ubezpieczeń. Należy zaznaczyć, że w Niemczech pracuje już około 30 tys. włoskich robotników rolnych.

Wiadomości ze świata

Wydarzenia polityczne w ubiegłym tygodniu

W ciągu ubiegłego tygodnia międzynarodowe stosunki polityczne w niczym nie zmieniły się na lepsze. Zażegnany z takim trudem zbrojny zatarg sowiecko-japoński groził rozpaleniem się na nowo. Ostatecznie jednak obie strony doszły do porozumienia, zawieszając wymierzone przeciwko sobie działania wojenne.

Mając chwilowo wolne ręce od strony Rosji sowieckiej, Japonia usiłuje co rychlej zgnieść Chiny i dlatego armie jej prowadzą teraz na ziemi chińskiej gwałtowne natarcia, przeważnie uwieńczone powodzeniem.

Na widnokręgu europejskim nadal kłębią się chmury sprawy sudeckiej. Pokojowe posłannictwo, z jakim występuje w Czechosłowacji lord Runciman, nie przynosi spodziewanych wyników. Niemcy sudeccy nie chcą dać ucha radom lorda, zalecającego obu stronom ustępstwa, lecz trwają uparcie przy swoich wygórowanych żądaniach, których spełnienie podważyłoby niezawisłość Czechosłowacji.

Z tego też powodu ciągle jeszcze istnieje możliwość zbrojnej napaści Niemiec na to państwo.

Zaniepokojenie świata wzmagają olbrzymie manewry armii niemieckiej, odbywające się nad samą granicą Czechosłowacji. W manewrach tych, posiadających wszystkie znamiona pogotowia wojennego, bierze udział półtora miliona żołnierzy.

Choć tak silnie pachnie prochem w powietrzu, pamiętać trzeba, że Niemcy znajdują się w ciężkim położeniu gospodarczym, które właściwie nie pozwala na prowadzenie wojny.

Mimo to jednak w całej tej sprawie może dojść niespodzianie do wydarzeń, nie objętych przewidywaniami i obliczeniami polityków.

Wszystko to wywołało poważne wstrząsy na giełdach, zwłaszcza niemieckich; kursy waluty niemieckiej i papierów wartościowych spadły znacznie.

Doniosłym wypadkiem z dni ostatnich jest mowa ministra Stanów Zjednoczonych H u l l a, która jasno zwraca się przeciw panującej obecnie zasadzie „s i ł y p r z e d p r a w e m".

Hull oświadczył, że „Stany Zjednoczone nie mogłyby pozostać nadal biernymi widzami sprzecznych z prawem dążności, usiłujących zakłócić życie międzynarodowe".

Brzmi to jak przestroga, rzucona mącicielom pokoju. W kołach politycznych panuje przekonanie, że mowa ta podziała ostudzająco na zapędy wojenne Niemiec.

Silnemu zaostrzeniu uległy ostatnio również stosunki włosko-francuskie. Oliwy do ognia nieporozumień dolały zarządzenia władz włoskich, wstrzymujące udzielanie paszportów zarówno zbiorowych jak i pojedyńczych na wyjazd do Francji. Włochy tłumaczą te zarządzenia względami czysto gospodarczymi, w co Francja nie wierzy.

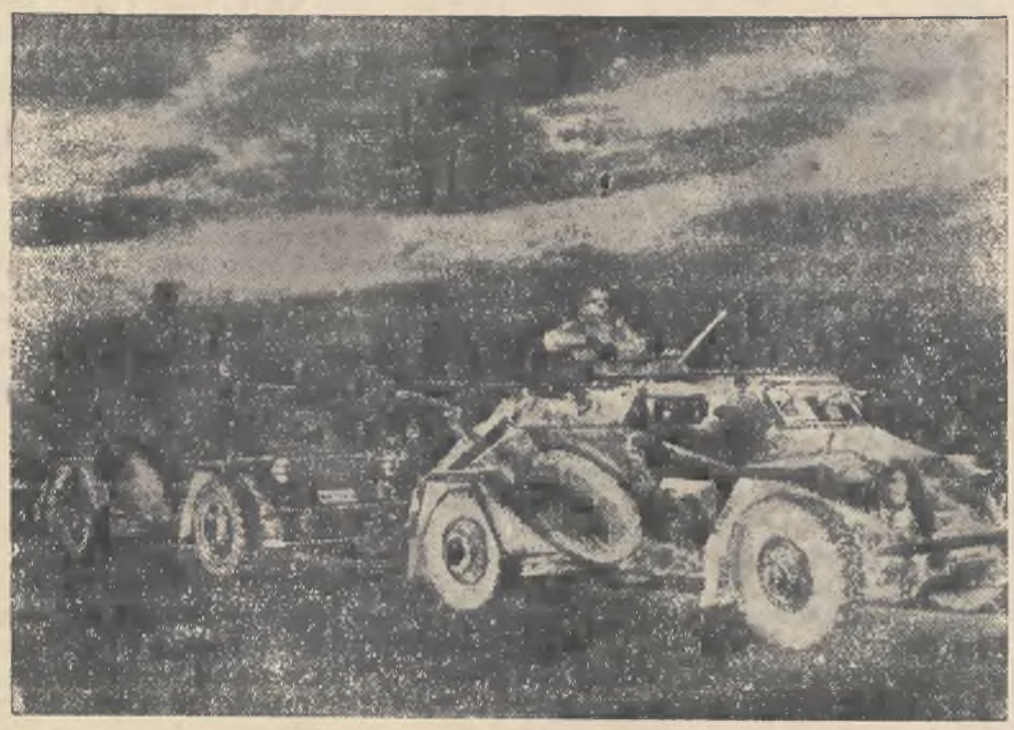
Z widowni politycznej świata zeszedł w ubiegłym tygodniu przywódca katolickich ludowców słowackich, ks. Andrzej Hlinka. Śmierć jego pogrążyła bratnich Słowaków w głębokiej żałobie. Ś. p. ks. Hlinka był niestrudzonym bojownikiem o samorząd dla narodu słowackiego.

Dwa inne ogniska niepokoju, mianowicie Hiszpania i Palestyna, płoną dalej. W rządzie barcelońskim w Hiszpanii nastąpiły ostatnio pewne zmiany osobowe, lecz na czele gabinetu w dalszym ciągu stoi Negrin. Nad rzeką Ebro wojska gen. Franco ruszyły niespodzianie do natarcia, a jego samoloty obrzuciły po raz setny bombami Barcelonę.

Sprawa Palestyny wnosi także wiele niepokoju do stosunków międzynarodowych, głównie zaś sprawia kłopot samej Anglii.

Podobno W. Brytania zarzuciła myśl utworzenia osobnego państwa arabskiego, a cała Palestyna znajdzie się pod ulepszonymi rządami angielskimi. Jak będzie — nie wiadomo. Na razie w kraju tym wrą nadal krwawe walki między Arabami i Żydami.

T. Gr.



Niemieckie samochody pancerne w akcji

Pod naciskiem dyplomatycznym

Niemcy wypuścili aresztowanego kapitana angielskiego

Na skutek energicznej interwencji ambasadora brytyjskiego w ministerstwie spraw zagranicznych, aresztowany przed dwoma dniami w Wiedniu kapitan Kendrick został zwolniony.

Ambasadorowi Hendersonowi oświadczono, że Kendrick aresztowany został pod zarzutem uprawiania szpiegostwa.

Zwolniono go pod warunkiem, iż w najkrótszym czasie opuści terytorium Rzeszy.

W następstwie tego Kendrick wraz z małżonką opuścił Wiedeń samochodem, udając się w drogę do Anglii.

W londyńskich kołach dyplomatycznych odmawiają wszelkich komentarzy co do oskarżenia kpt. Kendricka o szpiegostwo. W kołach tych oświadczają, że należy odnieść się jak najbardziej sceptycznie do wartości tego oskarżenia.

Zjazd sokolstwa polskiego we Francji

W dniach 14 i 15 sierpnia odbył się w Oignies dep. Pas de Calais doroczny walny zjazd sokolstwa polskiego z Francji, Belgii i Holandii, przy udziale 890 sokołów ćwiczących i kilkuset niećwiczących.

Ozdoba sanacyjna

wójt z Prądnika Czerwonego złodziejem

Donosimy o wyroku skazującym na 3 i pół roku więzienia b. komisarycznego wójta gminy Prądnik Czerwony pod Krakowem, Ludwika Drobniaka za nadużycia, popełnione w okresie urzędowania. O nadużyciach Drobniaka zawiadomił starosta powiatowy w Krakowie dr. Wład. Wnęk prokuratora w dniu 9 kwietnia 1936 r.

Do pisma, skierowanego do prokuratora, dołączony był odpis protokołów inspektora samorządu Gotfryda Gosdama z listopada 1935 r. W toku śledztwa sądowego nadesłano jeszcze sprawozdanie wojewódzkiego inspektora samorządowego Ryszarda Andruszkiewicza dodatkowy protokół insp. Gosdama. W kwietniu 1935 r. bezpośrednio po zwolnieniu Drobniaka ze stanowiska komisarza gminy wiejskiej w Prądniku Czerwonym, zgłosili się do zarządu gminy Stefan Zieliński oraz Chaim Zuckerman i żądali wykupienia weksli opiewających na 2.000 złotych, wystawionych przez Drobniaka w imieniu gminy. W książkach gminy stwierdzono, że należytości Stef. Zielińskiego za roboty stolarskie w szkole powszechnej w Prądniku Czerwonym na sumę 8.370 zł. wypłacono w całości. Wobec tego odmówiono zapłaty weksli. Stwierdzono zarazem, że Drobniak zobowiązał gminę wekslami bezprawnie. Co więcej, wystawił on weksle na kwoty już wypłacone Zielińskiemu. To dało powód do wszczęcia dochodzeń. W toku dochodzeń ustalono na powstawie zeznań inż. Pawła Kwaśniewskiego i przyznania się samego oskarżonego, iż popełnił on nadużycia przed wojną w 13 austriackim pułku piechoty.

Drobniak postępował na stanowisku wójta bardzo samowładnie, nie pozwolił członkom rady przybocznej mieszać się do swych zarządzeń, a urzędników i interesantów terroryzował, powołując się na stosunki z przełożonymi, wobec których potrafi niezadowolonym zaszkodzić.

Drobniak nie miał bezpośredniego dostępu do kasy, a jednak pobierał z niej pieniądze za pośrednictwem kasjera, pod pozorem, że wypłaty uskuteczni osobiście w Krakowie wierzycielom gminy. Nad to dysponował on książeczką PKO na około 30.000 zł. Kwoty z niej podejmował osobiście, za pisemną asygnatą przewodniczącego wydziału samorządowego starosty Wnęka. Z gotówki podjętej rozliczał się Drobniak dopiero później przed kasjerem. Przy zaciąganiu pożyczek Drobniak nie omijał podwładnych mu urzędników, żądając między innymi od nich żyrowania weksli. Pod pozorem, że jest właścicielem parceli budowlanej i pod pozorem pokrywania braków kasjera złotych. W wypadkach poręczenia wekslowego, poręczyciele musieli sami płacić sumy wekslowe. Gdy Drobniak dowiedział się, że sprawa puszczenia w obieg weksli gminnych jest przedmiotem dochodzenia, skierował do inspektora Gosdama, w dniu 3 grudnia 1935 r., list w którym przyznał się do winy i prosił o prolongatę na kilka tygodni. Sprawa raz ruszona — pisał —może narobić „szkodliwego wiatru" a on chce oszczędzić przykrości swemu dobrodziejowi staroście Wnękowi i nie dopuścić do sytuacji niemiłej dla starosty. Gdy widział, że sprawa weksli nie da się zataić, Drobniak usiłował uzyskać potwierdzenie od Kazimierza Lwa i Franciszka Łuczywy, że sumę przywłaszczoną zużyto na kampanię wyborczą w Prądniku Czerwonym i, że wydatku tego dokonano na polecenie władz administracyjnych, wobec czego nie mógł on być prawidłowo zaksięgowany. Ponad to wykryto jeszcze nadużycia na szereg dalszych kwot. Razem suma nadużyć około 5000 zł.

Tak przedstawia się historia komisarza, który dostał się na stanowisko nie dla swych kwalifikacji, lecz z protekcji.

226.732 bezrobotnych

Spadek liczby bezrobotnych w kraju trwa w dalszym ciągu. 1 sierpnia rb. wojewódzkie biura Funduszu Pracy zarejestrowały na terenie całej Polski 226.732 osób pozbawionych pracy. W ciągu lipca liczba bezrobotnych spadła o 33.109, a w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego, kiedy to Fundusz Pracy zarejestrował 276.781 bezrobotnych, spadła o 50.049 osób.

Warto zaznaczyć, że z końcem 1932 r., uważanego za najcięższy, liczba bezrobotnych obliczana była tylko na 220 tys. Od tego czasu liczba bezrobotnych stale rosła, co najlepiej świadczy, iż oficjalne metody obliczania bezrobocia nie są dokładne. W rzeczywistości mamy obecnie nadal ogromną liczbę bezrobotnych, zarówno w mieście, jak na wsi.

Jedną z dobrych (choć też nie idealną), metod obliczania zatrudnienia jest statystyka przepracowanych godzin w przemyśle średnim i wielkim. Otóż ta statystyka wykazuje, że poziom z r. 1929 Polska jeszcze nie osiągnęła. To jest fakt, którego nie zmienią żadne cudowne operacje, jak np. podwyższenie wskaźnika produkcji z 95 na 120 punktów.



Wódz rozbójników brazylijskich Lampeao, mający mnóstwo mordów na sumieniu, został ujęty przez policję razem z innymi członkami bandy.

Kazimierz Golba

„Młodzieżowcy"

Powieść z lat 1932-1936

23)

Dańczak rozłożył listę konsumentów na oknie przed kancelarią i zatrzymywał wszystkich wychodzących z forsą. Wyrównywali zaległości solidnie i polecali się na przyszłość.

Po zapłaceniu kiełbasy zeszedł Pędzich do tercjana Kryklloka z gotowym postanowieniem: zwróci mu tylko połowę i przeprosi, że więcej nie może. Trudno! Z Zulą dłużej zlekać niepodobna, bo tylko patrzeć, jak mu się wymknie zupełnie. Resztę odda później ratami po dziesięć złotych miesięcznie. Wstyd — wstydem, ale Zula Zulą. Kobietka, jakiej szukać.

Tercjanik przyjął go życzliwie i okazał pełne zrozumienie dla jego trudności finansowych.

— Acha! Achachacha! — wykrzyknął według swego zwyczaju.

Nie zdradził żadnej obawy o los dalszych rat. Uznał, że o takiej drobnostce w ogóle nie ma co mówić. Jedynie tercjanicha, która wytrysła nagle z poza pleców małżonka, zatroskała się nieco o to, czy pan nauczyciel będzie mógł w całości opłacić w tym miesiącu pokój, bo chciałaby wobec Poloczków, jako swych dobrych znajomków, być ze wszystkim w porządku.

Na obiad u pani kierownikowej Kręciszowej spóźnił się Pędzich umyślnie, żeby nie spotkać się z Zulą. Umyślił zrobić jej niespodziankę i pokazać się dopiero w zupełnie nowej szacie.

Do Poloczków wpadł tylko na chwilę, żeby zapłacić owe dwadzieścia pięć złotych, o które się bała pani Kryklokowa. Widząc jego pośpiech i zdenerwowanie, zapytali się, kiedy wróci, bo sami się gdzieś wybierali — na „Geburstag" jakiejś bratówki — i nie chcieli mieszkania zostawić bez opieki, jako że „roztomajte złodzieje i chachary po domach się smykają". Może i coś innego mieli jeszcze na myśli, bo stary Poloczek spojrzał znacząco na swoją Frau (z czubkiem!), ale z tym już nie zdradzili się wcale.

Pędzich nie dostrzegł ich porozumienia i zapowiedział, żeby na jego obecność wcale dziś nie liczyli, bo prawdopodobnie wróci bardzo późno, może nawet po północy. Prosił tylko o klucz do bramy, żeby z wejściem nie było kłopotu.

Znalazłszy się w śródmieściu, rozpoczął wędrówkę po sklepach z konfekcją męską. Badał, gdzie obsługą go najsolidniej, najtaniej i na jak najdogodniejsze spłaty. Najtrudniej było pogodzić elegancję i dobry gatunek z przystępną dla nauczyciela ceną. Po kilku kwadransach wybrał wreszcie magazyn, a po następnej godzinie miał już na sobie świeżą bieliznę, krawat, czarny i modny garnitur, palto zimowe, kapelusz i lakiery. Zaciekłe targi nie na wiele się zdały. Ostateczny rachunek sięgnął potwornej sumy dwustu pięćdziesięciu złotych, płatnych w pięciu ratach. Pierwszą pięćdziesiątkę wpłacił od razu, a na dalsze wystawił weksle, płatne w ciągu najbliższych miesięcy. Poręczycielką była legitymacja służbowa, wystawiona przez inspektorat szkolny.

Starą garderobę kazał sobie spakować i odesłać do domu, a sam odświeżony i odmieniony zanurzył się w gwarne i ruchliwe ulice.

Na przedmieście nie miał po co wracać, bo był pewien, że Zuli teraz tam nie ma. Ona musi znajdować się gdzieś w pobliżu wśród tych tłumów urzędników i funkcjonariuszów państwowych, wśród rzesz nauczycielskich z całej okolicy — wśród tego proletariatu, który tego wieczora wydaje trzy czwarte swoich poborów, by przez resztę miesiąca żuć nędzę do następnego pierwszego.

A któżby więcej wydawał, jak właśnie Zula? Bo, żeby tak wyglądać, tak



się ubierać, jak ona, trzeba wydawać dużo, bardzo dużo. Zapewne jest obciążona wekslami i ratami jeszcze bardziej, niż on. Może do tego przywykła i wcale ciężaru nie czuje. Jemu bowiem jest lekko. Cóż znaczy ciężar długu wobec tego przyjemnego uczucia, że się zrzuciło zniszczone, nauczycielskie łachy i, że się wygląda po ludzku? Teraz on, Pędzich, rozumie Zulę Kornacką. Cóżby jej zostało z bogactwa kobiecych uroków, gdyby wciąż o nie nie dbała? To jest jakby składanie na procent. To jest nastawienie życiowe. Trzeba się tego trzymać. Braknie poborów? — coś przecie przyniosą mu karty. Mało szynkarzy jest w mieście? Mało ludzi z forsą? Tu ma przewagę nad Zulą. Zula w karty wygrywać nie może. Jej tam grać nie wypada — myślał, przeciskając się wśród ludzkiej fali, płynącej od sklepu do sklepu.

— Zula... Zula...! — niosło go jedno pragnienie.

Wypatrywał znajomej postaci. Niechże go teraz zobaczy, niech stanie przed nim, jak wryta.

— Zula... Zu...

Tymczasem stanął on. Właśnie, jak wryty.

Za wielką szybą jasno oświetlonej kawiarni siedziała Zula Kornacka.

Nie płynęła wraz z falą po sklepach, lecz była tu, przy małym, marmurowym stoliku, nad błyszczącą zastawą do białej kawy z ciastkiem. Otwarte z przodu futro zdawało się zsuwać jej z ramion, zdradzając przepych wieczorowej sukni, strzeliście wzniesionej na piersiach i głębokiego, bielą lśniącego dekoltu. Pochyliła się lekko, przeglądając niedbale jakiś ilustrowany tygodnik. Usta jej krwawiły karminem. Oczy od czasu do czasu zerkały ku wejściu.

— Ona na kogoś czeka! — ukłuło Pędzicha podejrzenie.

Przeszedł na przeciwległy chodnik i z daleka, żeby jej nie spłoszyć, zaczął ją śledzić. Zazdrosna ciekawość chwyciła go, jak w kleszcze.

Zula zdawała się niecierpliwić. Po chwili wyjęła z torebki papieros, a usłużny kelner podbiegł, by użyczyć jej ognia z zapalniczki.

— Czekał! — utwierdzał się Pędzich, podniecony jeszcze widokiem papierosa, którego nienawidził w ustach kobiety. — Jak ona nie wstydzi się palić?

Dalszą obserwację przerwał mu ten sam kelner, zaciągający wspaniałą, ale wybitnie nieprzejrzystą zasłonę na wielkie okno.

— Bałwan, idiota! — wyrwało się odruchowo Pędzichowi.

Nie mógł odejść z niczym. Coś go przykuło do miejsca. Stał dalej, potrącany przez pędzących przechodniów, wpatrzony w nikły cień, rozlany na okiennej zasłonie.

Niedługo jednak dostrzegł coś, co wstrząsnęło nim gwałtownie.

Obok cienia Zuli zjawił się nagle cień wysokiego mężczyzny. Ona podała się naprzód, jakby witała kogoś z radosnym utęsknieniem, a on się pochylił jakby dla ucałowania ręki. Po tym usiedli naprzeciw, nie! — bliżej pewnie, bo dwa cienie złączyły się razem, zlały w jedno.

W Pędzichu wszystko drżało. Gdyby mógł chociaż widzieć ich twarze, śledzić spojrzenia i ruchy. Wyczytałby z nich wszystko, wyczuł wszystko. Kim jest ten szczęśliwy rywal, dla którego on narażał się na tak długie czekanie? Jaki ich łączy stosunek? Czym tamten nad nim góruje?

Do złączonego, podwójnego cienia zbliżył się trzeci, stojący. To kelner.

Nauczyciel stracił cierpliwość.

— Niech dzieje się co chce! Pójdę! — zdecydował nagle. — Warto stracić chociażby złotego. Siądę sobie naprzeciw. Niech wie, że mnie nie oszuka, że się przede mną nie skryje!

Ani jednak Zula, ani jej towarzysz nie zauważyli wejścia Pędzicha. Tak dalece byli zajęci sobą, że sprzęgli się nad stolikiem oczyma, a pod stolikiem kolana i świat cały dla nich nie istniał. Szeptali prosto z ust do ust i głowy pochylili ku sobie.

Pędzich przystanął. Zrezygnował z podejścia bliżej i korzystając z ich nieuwagi, wyszukał wolny stolik po przeciwnej stronie za filarem, skąd mógł bezpiecznie mieć oboje na oku. Złożył nowe palto na sąsiednim krześle, by nie płacić garderoby, i zamówił u kelnera czystą herbatę bez cytryny, sądząc, że policzą mu taniej. Poczuł się jednak nieswojo w tym świetnym lokalu, gdzie tylu stałych bywalców ćmiło kosztowne papierosy i cygara i rozwalało się, jak u siebie w domu. Nie wiedział, jak ma siedzieć, jak ułożyć nogi, a jak trzymać ręce, czy ma się oprzeć o poręcz krzesła, czy raczej o kolisty marmur stolika. Ratując się, chwycił za dziennik, wprawiony w trzcinowe trzymadło, i udawał pochłoniętego lekturą.

Tymczasem do stolika rozszejtanej pary podszedł kelner z dwoma kieliszkami na tacy.

— Piją! — zatrząsł gazetą Pędzich. — Zaczyna się, widać, na dobre. Po papierosach wódka. On oczywiście zapłaci, a ona to przyjmie. Czemuby nie? Facet ma pewnie forsę. może dać jej, co zechce. Może dał już? Może brała od niego? Dlaczego wdaje się z takim...

„Taki" jednak na złość Pędzichowi był rosły, przystojny i zdrowy. Miał minę pogromcy kobiet i znamiona męskiej, uwodzącej siły. Garnitur jego gatunkiem i krojem przewyższał dzisiejszą galę Pędzicha.

Patrzył się, pijąc herbatę, lecz bardziej patrzyły go myśli. Znów ta sama niemoc, spętanie swobody ruchów, kleszcze służbowego ubóstwa i służbowego honoru. Ten laluś zdobyć może uśmiechy i spojrzenia Zuli. Może dotykać jej rąk, a kolanami kolan — bo nie jest nauczycielem. lecz wolnym, niezależnym człowiekiem.

Szamotał się sam z sobą, zazdrościł, gryzł, nienawidził. (Ciąg dalszy nastąpi).

Cudowny obraz Matki Boskiej Trockiej



W związku z uroczystością konsekracji dzwonów kościelnych w Trokach pod Wilnem przez J.E. ks. metropolitę Jałbrzykowskiego, reprodukujemy cudami słynący od niepamiętnych czasów obraz Matki Boskiej Trockiej, znajdujący się w wielkim ołtarzu kościoła parafialnego w Trokach. Koronacja obrazu odbyła się w 1718 roku.

Tragiczna młócka

W czasie młócenia owsa w motorowej młocarni, w gospodarstwie Jana **Ptaka** w Jastrząbce Nowej poranionych zostało ciężko trzech ludzi skutkiem wyrzucenia walca z młockarni.

Najcięższe rany odniósł Andrzej **Kozieł**, liczący lat 18. Doznał on pokaleczenia twarzy, rąk i nóg. W stanie ciężkim rannego odwieziono do szpitala w Tarnowie.

Uniewinniony urzędnik

Sąd Okręgowy w Tarnowie **uniewinnił** Ludwika **Bareza**, urzędnika Sądu Grodzkiego w Żabnie, oskarżonego o wzięcie łapówki **od Wcisły** z Hubenia za załatwienie sprawy **ubezwłasnowolnienia żony** Wcisły.

Śmierć na torze

Pociąg osobowy, zdążający z Tarnowa do Stróż, **zabił** w piątek na stacji Bogoniowice-Ciężkowice koło Tarnowa mężczyznę, liczącego około 60 lat. Władze podjęły dochodzenia, by ustalić nazwisko zabitego.

Stan zbiórki na F. O. M.

Stan zbiórki na fundusz obrony morskiej na dzień 18-go sierpnia wyraża się kwotą złotych 7.194.038,95. Łącznie ze zbiórką, prowadzoną oddzielnie wśród korpusu oficerskiego i podoficerskiego armii i floty, **kapitał wynosi złotych 9.844.038,95.**

Po opłaceniu kosztów budowy okrętu podwodnego „Orzeł" **na budowę ścigaczy pozostaje zł. 1.644.038,95.**

Nawałnica w Nieświeżu

W powiecie nieświeskim przeszła silna ulewa. W gminie sieniawskiej **nastąpiło oberwanie się chmury.** Szeroki trakt na odcinku Słoboda — Mierzna — Nowinki na przestrzeni 3 km. **został całkowicie zniszczony.** Olbrzymie masy wody poczyniły **wyrwy głębokości półtora metra, porywając z sobą kamienie.** Spływające wody zniszczyły ziemniaki i koniczyny.

DO KÓŁ MŁODZ. WIEJSK. „WICI" WOJ. LWOWSKIEGO I STANISŁAWOWSKIEGO

Zawiadamiamy, że w dn. **4 i 5 września 1938** r. (niedziela i poniedziałek) odbędzie się **walny zjazd delegatów Związku Młodz. Wiejskiej.** Zjazd odbędzie się w **Jarosławiu.** Początek o godz. 10-tej rano w niedzielę 4. 9.

Wzywamy wszystkie Koła Młodz. Wiejsk. do wzięcia gremialnego udziału w walnym zjeździe. Prawo uczestnictwa mieć będą: członkowie K.M.W. za legitymacjami członkowskimi i zaproszeni goście. Prawo głosu decydującego mieć będą: członkowi ewładz Z.M.W., delegaci powiatowi i delegaci Kół M. W. 1 na 25 członków.

Przy wejściu na salę okazać trzeba legitymację członkowską Z.M.W. oraz upoważnienie deleg. i wpłacić 20 groszy na koszta organizacyjne zjazdu. Noclegi oraz tanie wyżywienie zabezpiecza Deleg. Pow. Z. M. W. w Jarosławiu.

BRAK DREWNA W NIEMCZECH. Niemcy zawzięły się, że ograniczą sprowadzanie zagrają przez „Zellwolle". Ale znowu okazało się, że **i drewna nie ma dosyć,** bo oto ostatnio Niemcy zakupiły w Kanadzie 13 milionów stóp kubicznych papierówki. Również w Kanadzie zostały zakupione wielkie partie zboża. W ostatnim miesiącu 25 „trampów" zostało załadowane zbożem przeznaczonym dla Niemiec.

ROLNICTWO • OGRODNICTWO
DROBNY ROLNIK • DZIAŁKOWIEC • PSZCZELARZ

Uprawa pod żyto i pszenicę

Niskie plony ozimin, uzyskiwane z hektara u nas, w porównaniu np. z Niemcami, gdzie przeciętnie zbiera się z ha. blisko dwa razy tyle pszeniey co u nas, skłonić nas powinny do zastanowienia się, czy i co należy uczynić, by poprawić wydajność naszych pól.

Przyczyna naszych niskich plonów **pszenicy i żyta** leży niewątpliwie zarówno w niewłaściwej uprawie i stanowisku, jakie przeznaczamy, dla tych zbóż, jak i niskiej wartości i nieodpowiedniej odmianie ziarna siewnego, aby jednak najskrupulatniejsze nawet dopełnienie powyższych zabiegów nie poszło na marne, trzeba równocześnie zadbać o dostarczenie roślinom tym dostatecznej ilości potrzebnych do wydania odpowiedniego plonu składników pokarmowych. **Stosowanie obornika pod oziminy jest zabiegiem niewłaściwym i poniekąd nawet niebezpiecznym, gdyż obornik wpłynąć może na obniżenie odporności zbóż na suszę, wyleganie i rdzę.** Poza tym oziminy nie wykorzystują należycie obornika, który stanowczo lepiej jest przeznaczyć pod inne rośliny uprawne.

Najdogodniej niewątpliwie jest **zasilać zboża ozime nawozami pomocniczymi,** które — przy umiejętnym wyborze i użyciu — bezwzględnie się opłacają. Liczne doświadczenia wykazują, że **większość gleb naszych jest uboga w fosfor,** a więc w składnik, który decyduje o rozwoju systemu korzeniowego oraz ogromnie wpływa na plon i dobre wykształcenie ziarna i uodparnia rośliny przeciw niekorzystnym warunkom atmosferycznym, chorobom i szkodnikom.

Nie jest oczywiście rzeczą obojętną, w jakiej postaci fosfor roślinom dostarczamy. Spośród nawozów fosforowych, jedynym nawozem, w którym fosfor znajduje się w postaci rozpuszczalnej w wodzie jest **superfosfat.** Z tej przyczyny fosfor superfosfatu rozchodzi się bardzo równomiernie w warstwie urodzajnej gleby, co sprawia, że prawdopodobieństwo lepszego wykorzystania fosforu przez rośliny w ciągu jednego okresu wegetacyjnego jest większe przy użyciu superfosfatu, aniżeli przy użyciu nawozu fosforowego, w którym składnik ten nie jest rozpuszczalny w wodzie.

Superfosfat stosuje się jesienią, bezpośrednio przed siewem ziarna w **ilości od 200 — 300 kg.** superfosfatu 16 proc. na **hektar.** (hektar 4 morgi magdeburskie — 2 polskie). Przy nawożeniu ozimin zwrócić również należy uwagę **na azot.** Najracjonalniej jest nawożenie azotowe rozłożyć na **dwie dawki:** jesienną około **100 kg. azotu** na ha i **wiosenną,** którą normujemy zależnie od wiosennego wyglądu ozimin.

Biorąc pod uwagę konieczność stosowania pod oziminy fosforu i azotu, polecenia godnym jest użycie do tego celu gotowej fabrycznej mieszanki nawozowej azotowo-fosforowej, mianowicie: **superfosfatu amoniakalnego.** Zawiera ona fosfor łatwo rozpuszczalny w wodzie oraz azot w formie amoniakalnej, a więc również łatwo dostępnej i takiej, którą gleba zatrzymuje. Na podkreślenie zasługuje również, że azot zawarty w superfosfacie amoniakalnym kalkuluje się najtaniej. Superfosfat amoniakalny, zawierający 4 proc. azotu i 12 proc. fosforu, stosuje się pod oziminy przedsiewnie, dając, zależnie od stanowiska, w którym zboże siejemy, dwieście pięćdziesiąt do trzystu pięćdziesięciu kilogramów na ha.

Na glebach ubogich w **potas** oprócz superfosfatu amoniakalnego należy pamiętać o zasileniu gleby również tym składnikiem, dając np. **na ha około 150 kg. soli potasowej 20 procentowej,** którą bez obawy zmieszać możemy z superfosfatem amoniakalnym i łącznie rozsiać.

Sól niezbędna dla krów dojnych

Dobra gospodyni niekoniecznie pierwsza wstaje, ostatnia kładzie się spać i przez cały dzień umęczona do siódmego potu, uwija się przy gospodarstwie.

Dobra gospodyni to przede wszystkim ta, która gospodaruje umiejętnie, oszczędzając tam, gdzie oszczędzać można i nie żałując grosza na to, na co się opłaci wydać.

Takim dobrym gospodyniom przypominamy, że sól to nie tylko smaczna przyprawa dla krów, ale konieczny dodatek do codziennego pożywienia. Nie mówiąc już o tym, że sól zbawiennie wpływa na apetyt i na trawienie, a więc i na lepsze wyzyskanie paszy, **sól jest ważnym składnikiem mleka.** Ważnym dlatego, że zawsze występuje w tej samej ilości. To znaczy, że mleko może być tłuste lub chudsze, o większej czy mniejszej zawartości białka, to zn. lepsze albo gorsze, ale ma zawsze tę samą ilość soli. Praktycznie, jeżeli krowa nie może pobrać potrzebnej soli, przestaje dawać mleko. Z początku czerpie sól z własnego organizmu, przede wszystkim z krwi, przez co się wycieńcza i chudnie. Potem zdrowy instynkt samozachowawczy bierze górę, **i krowa po prostu ucina z mlekiem.**

Oczywiście, mogą tu być i inne przyczyny tego, że krowa daje mniej mleka. Nie zawadzi jednak spróbować zacząć w tym wypadku zadawać jej codziennie systematycznie sól Najlepiej t. zw. sól bydlęcą mieloną, koloru zielonego, po 5 i pół grosza kilogram. Jest to sól najtańsza — **dając krowie przez cały okrągły rok po 4 łyżki soli, wydamy na ten cel tylko 77 groszy.** Przyznajcie, że się to opłaci.

Z światowej statystyki ogrodnictwa

Owocarstwo

Najbardziej rozpowszechnionym drzewem owocowym jest **jabłoń** (39 proc.); następnie **śliwy** (28 proc.); **brzoskwinie** (14 proc.) i **grusze** (10 proc.); **wiśnie i czereśnie** (6.5 proc.); **morele** (2.5 proc.) światowego drzewostanu owocowego. Według tejże statystyki posiadają: Stany Zjednoczone P, A. 116 mil. **jabłoni;** Niemcy 76 mil.; Anglia 15 mil.; Kanada 12 mil. **Wiśnie:** Niemcy 22 mil. drzew; Francja i Włochy (wiśnie wczesne — czereśnie) po 10 mil. **Brzoskwinie:** Kalifornia 10 mil. drzew; Połudn. Afryka 7 mil.; Włochy i Francja po 5 mil.; Niemcy 3 mil. — Kultura drzew owocowych jest najintensywniej popierana w Niemczech. W latach 1934 — 1937 zasadzono 2.800.000 drzewek owocowych, a 4.340.000 dziczków zostało zaszczepionych zrazami (rywikami) szlachetnych odmian.

Warzywnictwo

W uprawie jarzyn przodują Niemcy. Na 17 i pół mil. gospodarstw rodzinnych posiada 5 i pół mil. własny ogród warzywny. Poza tym istnieje jeszcze 170.000 przemysłowych zakładów ogrodniczych. Wartość produkcyjna owoców i jarzyn wyniosła w roku 1937 okrągły miliard Rm. (czyli przeszło 2 miliardy zł p.) t. j. 2 i pół razy więcej niż cała produkcja węgla brunatnego i o 165 mil. więcej niż produkcja żelaza surowego.

Kwiaty

Krajami przodującymi w hodowli kwiatów są: Francja z 9000 ha, w tym 600 ha samych róż; Holandia z 8300 ha na kultury kwiatów cebulkowych; Bułgaria z 6700 ha przeważnie róż.

Sad na własne potrzeby

Zakładający sad na własne potrzeby winien wiedzieć, jakie gatunki i odmiany drzew owocowych należy posadzić w gospodarstwie, aby mieć owoc cały rok. Otóż ogólnie zalecane są następujące odmiany drzew owocowych: **Wiśnie** — ciemne o soku barwnym — Hiszpanka, Łutówka; **czereśnie:** Wczesna Wolska lub Czarna Wolska, Czarna Froma, Hedelfińska; **grusze:** Faworytka letnia, Bonkreta Wiliamsa, Salizbury, Bera Hardyego, Lukasówka — jesienne; **jabłonie:** Oliwka żółta — letnia, Kronselska — jesienna, Malinowe Oberlańskie — późno jesienne, Reneta Koksa, Ren. Landsberska, Piękne z Boskop — zimowe; **śliwy:** Jerozolimska, Węgierska, Renkloda, Altana.

Jak tępić mszyce roślinne



Z pomiędzy motylic (mszyc roślinnych) jest **czerwiec** najgroźniejszym pasożytem naszych kwiatów i roślin doniczkowych. Mszyce rozmnażają się szybko i masowo zwłaszcza przy długotrwałej, słonecznej, upalnej pogodzie i nie ma prawie rośliny, na którą by się nie rzuciły. Na wytępienie pospolitych mszyc wystarczy kilkakrotne skropienie roślin odwarem z presówki 100 gr. zmieszanym z rozpuszczonym mydłem szarym 100 gr. na 10 litrów wody. — **Czerwiec,** który szczególnie chętnie obsiada mirty, palmy, oleandry i róże, potrzebuje silniejszej dawki a mianowicie: 200 gr. odwaru tytoniowego, 200 gr. mydła szarego na 10 litrów wody i staranne, codzienne zmywanie przez 14 dni. Celem wzmocnienia zabójczej działalności tynktury można jeszcze dodać 100 gr. spirytusu skażonego (do palenia).

Zmywanie roślin zamszyconych powinno się dokonywać w gumowych rękawiczkach, by zapobiec przeniknięciu jadu nikotynowego poprzez pory skóry do krwi. Kurację przeciwczerwcową roślin mogą wykonywać osoby o rękach bez najmniejszej ranki.

Jak zbierać grzyby

Nigdy nie należy ścinać nożem grzyba przy ziemi, tym bardziej przykrywać ziemią pozostałych w glebie pienieczków, bo w ten sposób sami wyniszczymy grzyby. Zbierać grzyby należy jedynie w sposób następujący: możliwie z największej odległości, zwłaszcza na podłożu miękkim, jak np. z mchu lub liści, sięgnąć do grzyba ręką i zwolna i delikatnie oderwać go tak, by nie uszkodzić ani obok rosnących małych grzybów, ani delikatnej grzybni rosnącej w glebie, wykręcić go, zatykając natychmiast powstały po wyrwanym grzybie otwór tym materiałem, w którym grzyb rósł. Przycinanie grzybów przy ziemi i zostawianie w niej pienieczków, jest niewłaściwe. Grzyb zatem należy z ziemi w całości wyrwać, ale pozostały otwór założyć ziemią, piaskiem, mchem albo liśćmi, aby nie dopuścić do obnażonej w tym miejscu grzybni wpływów zewnętrznych, t. j. chłodniejszego powietrza, czy promieni słonecznych, czy zbytku wilgoci, czy wreszcie szkodników roślinnych i zwierzęcych, co grzybnię łatwo wyniszczyć może.

Łańcuch przy bronie

Praktyczny dodatek do brony stanowi doczepiony do niej ciężki łańcuch (3 m długości, 18 kg wagi). W łańcuch ten, w jego którykolwiek z pierwszych za broną ogniw wprowadza się jeszcze zaostrzony na końcach drążek drewniany (6—8 cm grubości), nieco dłuższy od szerokości, drążek — 8.0 m. długości. Brona z tym dodatkiem daje na średniociężkiej ziemi, nawet na bardzo wystającej skibie, doskonałą robotę, polegającą na równaniu powierzchni pola i nadawaniu roli gruzełkowatej struktury. Równanie kretowisk na łąkach uskutecznia to narzędzie także wybornie. W zachwaszczonej roli brona, zaopatrzona w łańcuch, wyciąga bardzo skutecznie korzenie na powierzchnię, po czym chwasty usychają. Zaprzęg parokonny.

Zielona sól bydlęca

Zielony kolor soli bydlęcej, wprowadzonej od wiosny roku 1938, pochodzi od domieszki zieleni malachitowej. Nowy ten środek skażający wypróbowany został w państwowych zakładach doświadczalnych i uznany za odpowiedni dla soli, przeznaczonej dla celów rolniczo-hodowlanych.

Zieleń malachitowa nie przechodzi do mleka i nie zamienia barwy paszy konserwowanej, a sól skażona zielenią malachitową używana być może zamiast soli czerwonej do **solenia paszy w korycie, do konserwowania siana z trawy i koniczyny, do przygotowywania parzonek i kisznnek, do solenia pojdła.**

Sól skażoną zielenią malachitową, t. zw. **sól bydlęca zieloną** sprzedają wszystkie hurtownie soli po niezmienionej cenie, ustalonej dla soli bydlęcej mielonej, t. zn. 50 kg. bez opakowania zł. 2.54, 1 kg. bez opakowania — 5 i pół grosza.

Tę samą barwę zieloną mieć będą **brykiety solne,** które od jesieni roku bieżącego wprowadzone będą zamiast soli kruchowej na lizanki dla bydła, koni i owiec. **Dla wygody rolników brykiety solne sprzedawane będą w nieograniczonej ilości, bez przedstawienia zaświadczenia zarządu gminy o ilości posiadanego inwentarza.**

Dodatek paszy mineralnej

O ile krowy, względnie inne zwierzęta nie dostają koniczyny lub dobrego siana i gdy otrzymują pasze sztuczne, np. kiszonkę, wytłoki zadaje się kredę szlamowaną. Kredy szlamowanej przeznacza się dziennie na sztukę bydła koło 50 gramów, a soli kuchennej lub pastewnej 25 gramów. Sól i kredę szlamowaną należy dosypywać do otrąb i z nimi zadawać.

Ziarno siewne

Każda roślina pozostawiona samej sobie przez dłuższy czas lub uprawiana w warunkach niesprzyjających, zaczyna powoli powracać do stanu pierwotnego, dziczeje. Rolnicy mówią wtedy, że się wyradza. Polega to przede wszystkim na tym, że otrzymywane ziarno jest coraz marniejsze, a plon coraz mniejszy.

Zapobiec można temu przez zasiew co pewien czas nasienia odmian uszlachetnionych. Podkreślić tutaj należy, że uprawa takich odmian w czystości jest bardzo trudna, podejmować taką pracę mogą tylko fachowcy o dużej wiedzy i wykształceniu, przeciętny zaś rolnik uczynić tego nie jest w stanie. Ponadto uprawa taka wymaga kosztownych maszyn do czyszczenia i sortowania ziarna, na co pojedyńczy rolnik, zwłaszcza drobny, pozwolić sobie nie może. **Chcąc więc zdobyć pierwszorzędny materiał siewny — trzeba go kupić.** Zwykle rolnik nie zdaje sobie sprawy z korzyści uprawy odmiany dobrej, ponadto nie jest pewien, czy mu się taki wydatek opłaci, ponieważ nasienie takie jest droższe od zwykłego ziarna młynarskiego.

Obecnie zbliżają się **siewy ozimin.** W miejscowościach północno-wchodnich naszego kraju **siew ozimin** częstokroć zaczyna się w końcu sierpnia, normalnie dokonany powinien być **we wrześniu.** Mamy więc przed sobą tylko miesiąc czasu, aby zaopatrzyć się w dobry materiał siewny. Zwłaszcza trzeba zwrócić uwagę na żyto, zarówno dlatego, że sieje się go u nas najwięcej, jak i z tego względu, że

jest ono rośliną obcopolną, łatwo krzyżującą się z innymi w pobliżu uprawianymi odmianami. Skutkiem takiego krzyżowania się żyto prędzej od innych zbóż ulega zwyrodnieniu, a trzeba wiedzieć, że ziarno otrzymane z takich krzyżówek może również dziedziczyć rozmaite ujemne cechy, **jak łatwość osypywania się ziarna, tworzenie kłosów przestrzelonych itp.**

Najlepiej oczywiście zakupić całą ilość ziarna dobrego do obsiania pola. Jeżeli kogoś na to nie stać, powinien zakupić przynajmniej 1 do 2 kwintale (kwintal = 100 kg.), aby mieć dobre nasienie do obsiania na przyszły rok całego pola. W roku bieżącym mamy dobry urodzaj, nie trzeba więc żałować trochę własnego ziarna, aby zdobyć pierwszorzędny materiał siewny. Trzeba też pamiętać o tym, że znajdujące się w gospodarstwach ziarno, jako pochodzące z rozmaitych krzyżówek, jest niewyrównane. Poszczególne ziarna różnią się pomiędzy sobą kolorem, wielkością, siłą kiełkowania itp. Dlatego też takie ziarno, nawet sprzedane do młyna, płacone bywa taniej, gdyż jest mieszaniną wielu odmian. Na targach **takie zboże nosi nazwę zbieranego** i jest o 1 zł. na kwintalu zwykle tańsze. Ziarno dobre, otrzymywane ze specjalnego zakładu, produkującego materiał siewny w odmianach uszlachetnionych jest wyrównane i zupełnie jednolite. Takie ziarno jest wyżej cenione, ponieważ kupiec wie, co kupuje. Jakkolwiek więc ziarno z gospodarstw mniejszych może być zupełnie dobre do wypieku jak najlepiej się nadające, tym nie mniej dla swej niejednolitości jest na rynku tańsze.

Jeżeli zdobędziemy się na stosunkowo nieduży wydatek i kupimy choć trochę nasienia uszlachetnionego, to trzeba je zasiać oddzielnie, oddzielnie też i zebrać, aby mieć go przynajmniej dla siebie. Nabywając co 2 — 3 lata dobre nasienie wkrótce dojdziemy do tego, że zboże z pól włościańskich będzie jako wyrównane i jednolite wyżej niż dotychczas na rynku płacone.

Jak wygubić wszy z ula

Wesz pszczela jest kulista, ma kolor ciemno-czerwony, usadawia się na grzbiecie pszczoły i odżywia się jej mleczkiem z gruczołów głowowych. Jesienią, kiedy z braku czerwia zamiera u pszczół wydajność mleczka, wesz — jedna po drugiej — osiada na matce. Pokryta wszami matka najczęściej nie jest zdolna do czerwienia, a czasami nawet ginie. **Odwszawienie matki jest łatwe: umieszczamy ją w pudełku od zapałek i wpuszczamy doń przez szczelinę pudełka kilka gęstych kłębów dymu tytoniowego. Wszy z niej opadają na dno pudełka i matkę z powrotem oddajemy pszczołom.** Dla pewności jednak oddajemy ją dopiero po zupełnym ulotnieniu się dymu z pudełka, kiedy to nabierze ona na nowo zapachu macierzystego pnia. Roje zawszone oczyszczamy w następujący sposób: dno ula nakrywamy białym papierem, podkurzamy dymem tytoniowym z podkurzacza ramkę po ramce i wyjmujemy papier z opadłymi na nim wszami. Papier i wszy palimy.

Ameryka - po stronie państw demokratycznych

Waszyngton, w sierpniu.

Nie tylko wróżki międzynarodowe, lecz i poważni dziennikarze przepowiadali na 15 sierpnia wybuch wojny światowej.

Nie ma jednak dymu bez ognia. Koła, posiadające zazwyczaj miarodajne informacje, są tu zaniepokojone. Żniwa bogate niemal na całym świecie, osiągnięcie bezmała wystarczalności zboża przez Niemcy, zapasy sprzedane Włochom przez Węgry są okolicznościami, wpływającymi na wojowniczość „osi Rzym — Berlin". Na dobro pokoju zaliczają natomiast umiejscowienie oraz przewlekłość wojny domowej w Hiszpanii, brak dostatecznego wyszkolenia armii niemieckiej oraz powodzenie pociągnięć angielskich tak na Bałkanach, jak i w krajach nadbałtyckich.

Departament stanu z zadowoleniem powitał wysłanie lorda Runcimana do Czechosłowacji. Nie wierzą tu w ostateczne powodzenie jego misji, lecz panuje przekonanie, iż **utrzymanie pokoju na tym odcinku do późnej jesieni może odwlec wojnę o rok.** Do tego zaś czasu współdziałanie angielsko-francuskie zdoła wytworzyć zgoła inne nastroje w Europie Środkowej i wschodniej. Brane pod uwagę są przede wszystkiem względy gospodarcze a na tym polu kapitał amerykański gotów jest poprzeć zamierzenia demokracji zachodnich.

Zatarg graniczny rosyjsko-japoński powoduje jednak poważne obawy.

Rosja sowiecka nie cieszy się sympatiami opinii amerykańskiej; stanowi ona jednak pewną gwarancję przeciw imperializmowi niemieckiemu. Przykucie uwagi Moskwy na Dalekim Wschodzie mogłoby odbić się ujemnie na losie Czechosłowacji.

Informacje w tym właśnie względzie spowodowały, iż ambasador Stanów Zjednoczonych Hugh R. Wilson **udał się samolotem z Berlina do Pragi, odwiedził prezydenta Benesza i spotkał Runcimana w poselstwie brytyjskim.** Procedura niezwykła musiała być wywołana niezwykłymi koniecznościami chwili.

Nieraz już zaznaczałem, **iż Czechosłowacja cieszy się przyjaźnią Stanów Zjednoczonych, które są kolebką jej niepodległości.** Do sympatii przyczyniają się coraz to bardziej zażyłe stosunki handlowe, przy czym widzimy nawet faworyzowanie towarów czeskich z pośrednią szkodą skromnego dorobku polskiego na rynku amerykańskim. Wytyczne polityki zagranicznej oraz względy ideologiczne możemy znaleźć u podstaw tego zjawiska.

Czechosłowacja oczywiście nie może się spodziewać bezwzględnego poparcia rządu Stanów Zjednoczonych. Również wewnętrzna polityka Pragi budzi pewne zastrzeżenia. Jak mnie informują, sekretarz stanu Cordell Hull wezwał, w pierwszym okresie obecnego zatargu sudeckiego posła Hurbana i prywatnie wskazywał na konieczność rozszerzenia podstaw statutu mniejszości. Nie zminiemy się z prawdą, o ile wyrazimy przypuszczenie, że mniejszość polska również została wymieniona w danej rozmowie. — Równocześnie niemal odwiedziny w departamencie stanu ambasadora Potockiego zdają się na to wskazywać.

Oczywiście rola Stanów Zjednoczonych jest jeszcze ograniczona do uświęconej formuły „równoległego działania" z dyplomacją angielską. Nie należy się więc spodziewać, aby apel p. Leona Bluma, który powierza prezydentowi Rooseveltowi rolę arbitra w zatargu japońsko-rosyjskim, pociągnął za sobą jakiekolwiek konsekwencje.

Wprawdzie Teodor Roosevelt — lat temu 33 — przyczynił się do zakończenia wojny rosyjsko-japońskiej, ale dzisiaj **Franklin Delano Roosevelt** nie zamierza angażować swego prestiżu w studiowaniu map, w których autentyczność można powątpiewać.

Natomiast można przewidywać, szczególnie po wyborach listopadowych, aktywizację „równoległej współpracy" Stanów Zjednoczonych z Anglią. O ile nie zajdą jakieś tragiczne powikłania, Roosevelt wykorzysta odwiedziny wybitnych mężów stanu Europy i Ameryki Łacińskiej, podczas nowojorskiej wystawy światowej, aby przeprowadzić szereg rozmów a nawet zwołać konferencję międzynarodową, która omawiając tematy gospodarcze, wywarłaby wpływ na ogólne położenie. Nie ulega wątpliwości, iż Roosevelt przygotowuje się do odegrania roli światowej.

Należy się liczyć z tą ewentualnością. Na razie jednak muszę ponowić moje ubolewanie, już wyrażone na łamach „Polonii", iż czynniki miarodajne najwidoczniej są jeszcze pod urokiem pogrzebanej polityki izolacyjnej.

Pewne pociągnięcia, jak drażniące tutejszą opinię uwydatnianie realizmu naszej polityki zagranicznej, **raczej ułatwiły współzawodnikom Polski zajęcie w umysłach i sercach Amerykanów należnego Jej miejsca.**

Niedocenianie walorów moralnych, może dla przeciętnego dyplomaty nieuchwytnych, odbiło się w przeszłości ujemnie na stosunkach wielu narodów ze Stanami Zjednoczonymi.

Czas najwyższy, aby do opinii amerykańskiej przemówić właściwym językiem narodu polskiego a nie tej czy innej, dla prostolinijnych umysłów, niezrozumiałej kombinacji dyplomatycznej.

Do narodu polskiego, za pośrednictwem wychodźtwa, zwrócił się prezydent Roosevelt dnia 11-go października 1937 r., nawołując do zachowania wspólnych ideałów wolności oraz poszanowania prawa i jego wyższości nad brutalną siłą.

Jan Drohojowski

Ceny giełdowe zboża i mąki

Na giełdzie zbożowo - towarowej notowano w dniu 20 sierpnia br. następujące ceny:

ZBOŻA

Pszenica jednolita (dworska) czerw. 23.75—24.00. Pszenica jednolita (dworska) biała 23,75—24.00. Pszenica zbierana (targowa) 23.25—23.50. Żyto jednolite (dworskie) 17.10—17.40. Żyto zbierane (targowe) 16.75—17.10. Jęczmień pastewny 15.50—15.75. Owies jednolity (dworski) 15.50—16.00. Owies zbierany (targowy) 14.50—15.00.

PRZETWORY MŁYNARSKIE

Mąka pszenna

z workiem

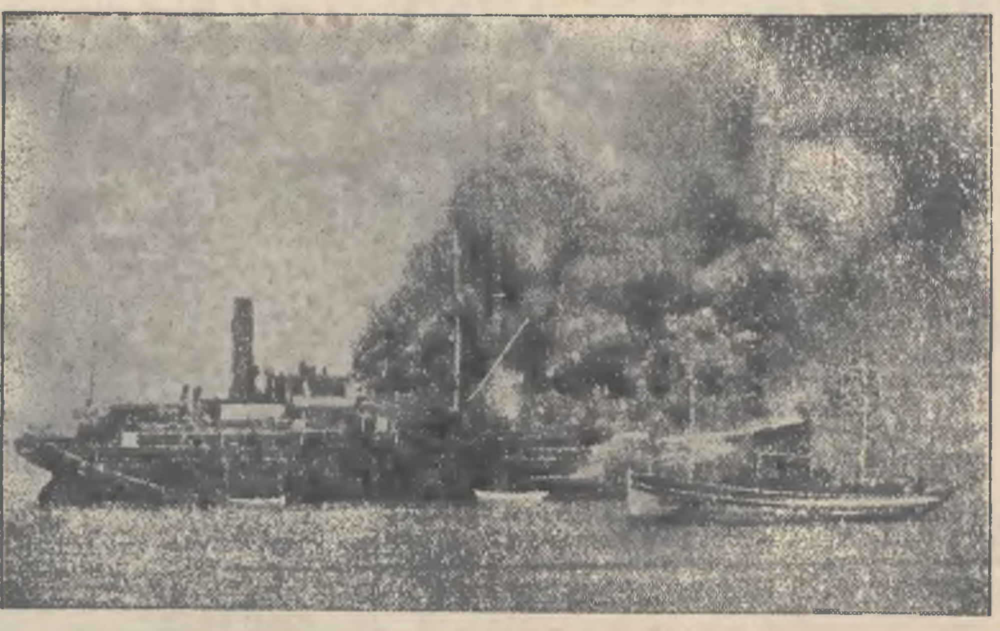
Mąka pszen. gat. I. wyciąg 0-30 proc. 42.25—44.75. Mąka pszen. gat. I. 0-50 proc. 40.25—41.25. Mąka pszen. gat. IA 0-65 proc. 35.75—36.75. Mąka pszen. razowa 0-95 proc. 30.25—30.75. Mąka pszen. gat. II. 30-65 proc. 34.25—35.25. Mąka pszen. gat. IIA 50-65 proc. 28.25—29.25. Mąka pszen. gat. III. 65-70 21.00—22.00. Mąka pastewna 13.00—13.50.

Mąka żytnia okręgu krakowskiego

z workiem

Mąka żytnia gat. I. 0-50 proc. 30.00 do 30.50. Mąka żytnia gat. I. 0-65 proc. 28.50 do 29.00.

Tendencja ogólna: wyczekująca



Lotnicy hiszpańskiej armii narodowej zbombardowali statek rządowców w porcie w Walencji

Potrzeby jesiennego nawożenia ozimin oraz łąk i pastwisk

Znaczenie jesiennego nawożenia ozimin oraz łąk i pastwisk wśród rolników praktyków w większości wypadków jest niedoceniane. Zwykle rozumuje się w ten sposób: „uprawię dobrze, wcześnie posieję to oziminy dobrze się rozkrzewią i jesienią obejdzie się bez nawożenia, a jak i zima będzie lekka i wiosna ciepła, a przekropna, to może się i uda nawet i wiosną oziminom nic nie podsypać.

Wczesny siew i dobra uprawa są bezwzględnie jednymi z najważniejszych czynników przy uprawie zbóż, ale nie są one jeszcze wszystkim. W bardzo dobrych warunkach nawozowych, na glebach żyznych, po dobrych przedplonach mogą one wystarczyć. W warunkach zaś normalnych najczęściej spotykanych okazują się one niewystarczające. Oziminy na to, oby się dobrze przed zimą rozkrzewić i zakorzenić, potrzebują jeszcze i pokarmu, muszą przecież z czegoś rosnąć.

Zawiązki kłosów w oziminach wytwarzają się już jesienią — gdy więc będzie mało pokarmów, to wytworzy się mniej zawiązków i małe kłosy. Jesień zatem już decyduje o przyszłym urodzaju Stąd też wpływa wniosek, iż na nawożenie jesienne powinniśmy położyć silniejszy nacisk i żadną miarą nie możemy go odkładać do wiosny.

W naszych warunkach do nawożenia ozimin azotem najodpowiedniejszym nawozem okazuje się azotniak. Tam, gdzie zamierza się poza azotem nawozić także fosforem, najodpowiedniejszym będzie supertomasyna azotniakowana, zawiera ona bowiem 2 składniki pokarmowe, a mianowicie azot i fosfor, których naszym glebom zwykle brak. Poza tyb oprócz tych składników zawierają azotniak i supertomasyna znaczne ilości wapna, poprawiającego właściwości fizyczne gleb. Przy stałym więc stosowaniu tych nawozów, na normalnych glebach niezbyt silnie zakwaszonych wapnowanie okaże się zupełnie zbednym.

Supertomasyna azotniakowa jest również bardzo odpowiednim nawozem na łąki na glebach mineralnych. Przy jesiennym stosowaniu powoduje ona pewne wzmocnienie traw już jesienią, wiosną przyspiesza ich rozwój, a tym samym przyspiesza i sprzęt pierwszego pokosu, zo zatem idzie, pozostaje więcej czasun a odrost drugiego pokosu. W ten sposób przy zastosowaniu przy tym pewnych upraw pielęgnacyjnych, można przejść z dwóch na trzy pokosy.

Na pastwiskach zaś nawożonych supertomasyną azotniakowaną obserwujemy to samo zjawisko przyspieszenia rozwoju wiosennego, poza tym porost jest intensywniejszy i gęstszy, a sama wartość pastewna traw znacznie większa. W ten więc sposób przez zastosowanie nawożenia na pastwiskach można wiosną przystąpić znacznie wcześnie do wypasania pastwisk, co dla niejednego gospodarstwa stanie się ratunkiem dla zagłodzonych w ciągu zimy inwentarzy.

Wielka manifestacja
w Przeworskim

7 TYSIĘCY LUDZI W UROCZYSTOŚCI POŚWIĘCENIA SZTANDARU W HUCISKU JAWORNICKIM, POW. PRZEWORSK.

Zbiórka w **Hucisku**, potem wymarsz do kościoła w Jaworniku Polskim.

Z kościoła pochód ruszył do Huciska. Brało udział **15 sztandarów** z okolicznych wsi. Na czele szła wspaniała muzyka ludowa. Zarząd powiatowy **reprezentował Władysław Kojder z Grzeski i sekretarz pow. Piestrak.**

Na zaproszenie Zarz. pow. w Przeworsku i Koła w Hucisku, przybył również sekretarz Rady Naczelnej i Kongresu Jan Tepper ze Strażowa.

Zgromadzenie zagaił prezes koła miejscowego — a przemówienie jego nagrodzono hucznymi oklaskami. Dalej przemawiał p. Koider. **Przemówienie jego wywarło silne wrażenie.** Następnie prześliczne deklamacje 3 dziewcząt — śpiew młodzieży ludowej. Dłuższe przemówienie wygłosił Jan Tepper, który poruszył wszystkie sprawy i niedomagania wsi polskiej. Wspaniałe przemówienie p. Teppera, tysięczne rzesze przyjęły burzą oklasków. Przemawiało jeszcze kilka mówców z Przeworskiego, Jarosławskiego i inn.

Uchwalono rezolucje nowosieleckie — potem jeszcze śpiewy i deklamacje i przewodniczący p. Kojder zakończył uroczystość — dziękując Tepperowi za przemówienie — jakotęż podziękował wszystkim zgromadzonym za przybycie. Muzyka zagrała „hymn narodowy" i zebranie zakończor

Święcimy sztandar ludowy

Dnia 31 lipca br. we wsi **Humniska** pow. Brzozów, odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowego Koła S. L.

W uroczystym tym dniu, wyruszył pochód z placu zbiórki do kościoła z **9-cioma sztandarami Str. Lud.** oraz orkiestrą, zaproszoną ze Żarszyna, pow. sanockiego. Poprzedzała go banderia konna i cykliści.

Poświęcenia sztandaru dokonał miejscowy **proboszcz ks. Wroński.** Po nabożeństwie wyruszył pochód na plac zbiórki, gdzie odbyła się dalsza uroczystość.

Przewodniczył prezes pow. dr. **Eugeniusz Kęcki**, który dokonał wręczenia sztandaru, oraz wbił gwóźdź pamiątkowy w imieniu prez. W. Witosa.

W referatach i dyskusji zabierali głos prez. pow. dr. **Kęcki**, prez. pow. powiatu sanockiego p. **Stankiewicz i Niemiec, dr. Pelczarska i Gratkowski.** Deklamowały: **Kędrówna, Pomykałówna, Janina Maślakówna i Niemcówna.** Nastrój poważny, podkreślić należy znaczny udział kobiet; okrzykom na cześć nieobecnych i Stron. Lud. nie było końca.

W dniu tym odbył się również Zjazd Powiatowy.

Mowa polska — „język aniołów"

Na uroczystości 50-lecia polskiej parafii św. Wincentego w Milwaukee tamtejszy arcybiskup, ks. S. Stritch, wygłosił przemówienie, o którym pisze „Dziennik Zjednoczenia" (Chicago) j. n.:

„JE. Ks. Arcybiskup Samuel A. Stritch, który już niejednokrotnie dał dowody wielkiej życzliwości dla Polaków, a także świetnej znajomości historii naszego narodu, przemawiał na bankiecie urządzonym w hali Kościuszki z racji złotego jubileuszu parafii św. Wincentego, czwartej z kolei najstarsze polskiej parafii w Milwaukee.

Zaczynając swą mowę Ks. Arcybiskup powiedział, że w konkursie urządzonym we Włoszech co do najlepszego języka w operze, uznano że z pomiędzy nowoczesnych języków najdźwięczniejszym jest język polski. „Rzeczywiście", powiedział Ks. Arcybiskup. „Słuchając tego wdzięcznego języka musi się przyznać, że to jest język, w którym wszystko można wyrazić, jest to język aniołów".

To wypowiedzenie się Ks. Arcybiskupa wywołało burzę oklasków. (KAP)

SPROSTOWANIE

W odpowiedzi na artykuł „Sadownictwo a właściciele szkółek" zamieszczony w „Piaście" Nr. 30 przysłał hr. Łubieński następujące sprostowanie:

Wszystkie podejrzenia i insynuacje co do bronienia swoich interesów kosztem najbiedniejszej części ludności tracą chyba swoją podstawę wobec zastrzeżenia na początku mego artykułu w Ilustrowanym Kurierze z lipca, że myśl dostarczenia najbiedniejszej ludności drzewek jest bardzo szlachetna i godna jak najszybszej realizacji — tylko że sposób przeprowadzenia jej jest nie odpowiedni. Konsekwentnie do tego twierdzenia proponowałem, aby właściciele szkółek prywatnych oddawali część swojej produkcji dla najbiedniejszych po cenie własnych kosztów. Czy jest sprawiedliwe nazywać to egoizmem klasowym? Czy to jest również egoizmem klasowym, że broni się swoich warsztatów, na których pracuje tysiące bezrobotnych, a które to warsztaty mogą jeszcze podwoić ilość robotników w razie otrzymania większych zleceń?

Może mi ktoś zarzucić, że mylę się w moich wywodach w lipcowym artykule, jestem gotów moje tezy udowodnić fachową polemiką, ale nikt nie ma prawa ani podstawy robić mi zarzuty podłego i samolubnego postępowania.

* * *

Zamieszczając powyższe sprostowanie — przypomnieć należy, że główny zarzut artykułu w „Piaście" dotyczył sprzedaży powodzianom „lichoty i materiału wybrakowanego", oraz wyśrubowania w górę ceny drzewek tak, że dziś nie byle kto może sobie na nie pozwolić. Nadto artykuł zarzuca, że właściciele szkółek w obawie konkurencji, w obronie swego monopolu zwalczają akcję gospodarstw pietrowych

Kronika Śląska

POWIAT BIELSKO.

Rudzica. (Uroczystość „Czynu Chłopskiego“.) W dniu 15 sierpnia br. jako w dzień -8-letniej rocznicy „Czynu Chłopskiego“ zjechało się tutaj kilka set chłopów i robotników, by uczcić godnie ten dzień.

Przemówienia okolicznościowe wygłosili obywatele: prof. Wagner z Bielska, Kukuczka Fr. z Istebnej, Drózd Władysław z Grodźca i inni.

Obywatele chłopi i robotnicy rozeszli się do swych domów w oczekiwaniu rozkazu od Władz Stronnictwa celem wykonania uchwał ostatniego Kongresu S. L. w Krakowie.

Kisielów. (Poświęcenie dzwonów.) W dniu 15 sierpnia br. odbyło się tutaj poświęcenie trzech nowych dzwonów. Poświęcenia dokonał ks. adm. Eug. Brzózka. Główne kazanie wygłosił ks. prof. Wranka z Bielska, uroczystą sumę odprawił ks. prof. Zdzisław Belon z Cieszyna.

Zebrzydowice. (Nieszczęśliwy wypadek.) W zeszłym tygodniu w czasie przetaczania wagonów na stacji kolejowej w Zebrzydowicach wpadł pod koła pociągu kelner restauracji dworcowej. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

Uroczystość (Czynu Chłopskiego na Śląsku.) Mimo niepogody w dniu 15 sierpnia br. odbyła się w Wiśle w pow. cieszyńskim uroczystość 18-letniej rocznicy Czynu Chłopskiego.

W Wiśle koło „Oazy“ uformował się pochód, który następnie przy dźwiękach orkiestry chłopskiej ruszył do Parku Macierzy oddalonego o 1 km. drogi. Po przybyciu na miejsce odbył się dalszy ciąg uroczystości pod gołem niebem, przy ulewnym deszczu. Przemówienia okolicznościowe wygłosili: mgr. Kaleta, b. burmistrz Ustronia, obyw. Błaszczyk, obyw. Hernik z Ogrodzonej, zaś imieniem organizacji P. P. S. przemawiał wiceburmistrz Ustronia, obyw. Zawada. Zebrani obywatele domagali się jaknajrychlejszego wykonania uchwał ostatniego Kongresu S. L. w Krakowie.

Uroczystość zakończono okrzykiem na cześć trzykrotnego premiera Wincentego Witosa oraz Rzplitej Polskiej i odśpiewaniem pieśni „Gdy Naród do boju“.

Tekla Klebetnica



Moi mili łudeczkowie. Już pomału wylazuje szydło z miecha u tych naszych eliciorzymonarchistów bo chcom gardelnie na ziymi królować. Zaczynajom wóm te juchy budować to królestwi od Hiszpanije. Nic bych łotym ludeczkowie nie była wiedziala, gdyby nie ta babska czekawość. Zaglądnyłach panu redachtorowi na jego stół w kancnaryi w Cieszynie i łuwidziałach tam Nr. 2 gazety co sie nazywo „Monarchja Narodowa“. Siedłach se wóm na stołek w naszej redakcyji, nałożyłach se łokulory na nos i przeglądo mte gazety. W postrzodku jest fotografija jakigosi wojoka, a zaroz wedla na tej samej stronie wyszczyrzono dzieuszka z myrtkami na przodku, w kierych mo szumne bandle zaplecione.

Tyn wojok to wóm mo być ludeczkowie generoł Franko z Hiszpaniji, a ta dziewucha sie nazywo Anka Saryusz-Stokowska — przezdrzyłach wom ludeczkowie wszystki kalyndorze, ale nigdzi Anki żech nie naszła, po naszymu sie to dziywczacko nazywo Haniok, a po wiślańsku Hana.

Tóż wóm to dziywczacko dziepro szternost roków, ziemnioka oszkrobać nie umiy ani, pończochi połotać,, a już sie ji generałów hiszpańskich żachciywo.

Napisało wóm to dziywczacko pismo do tego generała tak: „Zdziwi Pana może ten tytuł, ale ja Pana generała bardzo kocham“! Łączę wyrazy g. i i poważania Anka Saryusz-Stokowska“. A tyn generoł ji zaś tak łodpisoł: „Droga Anko! Przy tej spusobności przyjmij serdeczne ukłony które załącza Ci Twój oddany przyjaciel Generał Franko.

Biedne to dziywczacko, bezmała jom tata namówił coby tymu generałowi Frankowi napisała, a teraz sie z tego wszyscy śmiejom. Tata tej Hanki gardelnie chce przyijść po łacnu ku tymu ziymskimu królestwiu, a widzi że u nas w Polsce jednak chłopi królować bedom, a nie szlachta, tóż chce jako Hanke przyżynić do Hiszpanije, bo jak bedzie trzeba łuciekać, coby sie było kaj w jakim królestwie skryć. Ale z tym królestwim w Hiszpaniji i z tymi monarchistami to jest jeszcze woda w koszu.

Jobych tej Hance Saryusz-Stokowskij radziła coby sie raczy zakręciła kole peknego chłopca Józka Pacyny, oficera artyleryji w Hiszpaniji, kiery w moju tego roku pore razy generałowi Frankowi galaty wypruszył, a jest ło dwacet roków młodszy i miałaby to jiściejsze, bo generał Franko schodzi już bezmała na kurzi bóty. A to snoci wszystko skyrs tego zwycięztwio, kierego mo tela, że już tego ani łunieść nie może.

W brzezowski dziedzinie kole Cieszyna, chociaż kościoła ni majom ale piniądze zebrane na zwóny wyzwónili. Ponikierzy powiadajom, że ty piniądze jedyn drugimu pojczowoł, a teraz nic wiedzom gdo ich łostatni pojczoł — to sie nazywo towarzystwo zebranych składek z nieograniczoną nieodpowiedzialnością. W tej dziedzinie też łuchwolili budowe cesty i szarwark na trzy pokolynia.

Jura z Jónkym z „Gwiazdki Cieszyńskij“ majom okropny strach z czyrwionej barwy, a jeszcze bardziyj z robotników. Pyszczył Jura, pyszczył Jónek z Gwiozdki że robotnikóm pozwolili w Domu Żołnierza se troche potańcować, na każ mieli tańczyć, w kościele?! Dyć by to było jaki do tańca, taki do różańca!... Przy wojsku je przeca najwiencej synów chłopskich i robotniczych, cóż by se tak ni mogli ci wojocy w cywilu w domu żołnierza potańczyć. Na tyć też to przeca! Na nima was gańba Juro i wy Jónku z biydnego narodu i z jejich sztandarów poszklabki robić!?

W jasieniowej dziedzinie w bielskim powiecie, strasznie sie snoci jedyn rechtór na mnie pogniywoł, żech łodpisała Karłowi. Nale panie rechtor, na dyć sie tak na mnie sapiom jak tymu nie rozumiom.

Jo przeca wiym nie jednóm pieśniczke ło rechtorach i roztomańtych wiecach, ale se to chowiym aż to bedzie zdrzałe.

Miejcie sie dobrze ludeczkowie
a piszcie zaś też.



Na wystawie policyjnej w Detroit przedstawiono karabin maszynowy do strzelania pociskami łzawiącymi, który może oddać błyskawicznie 18 strzałów.

Z ŻYCIA LWOWA

Bankier do buchaltera:

— Proszę pannie Zosi wypłacić 100 złotych i zaksięgować to jako „nadzwyczajne wydatki

NAUKA NIE POSZŁA W LAS

— Ależ chłopcze, popatrz, jak ty wyglądasz! Taki brudny, obdarty? — Czy nie wstydzisz się?

— Dziwię się, że tatuś tak mówi. Przecież tatuś sam powiedział, że nie należy sądzić ludzi po wyglądzie...

U FRYZJERA

— Już trzy razy pokaleczył mnie pan przy goleniu. Jeśli pan tak wszystkich goli, to wkrótce majster nie będzie miał roboty!

— Gości i tak nie wolno mi jeszcze golić, tylko obcych.

◆ CENNIK OGŁOSZEŃ: ◆

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1,00 zł.	Drobne ogłoszenia najmniej	3,00 zł.	Cała strona 6-szpaltowa po tekście	350,00 zł.
Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm . .	0,25 zł.	Cała strona 4-szpaltowa w tekście	450,00 zł.	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy, na ostatniej stronie i zastrzeżone 50 % drożej.	
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm	0,50 zł.	Cała strona tytułowa	900,00 zł.		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100 % drożej.

Wychodzi raz w tygodniu we wtorki z data nadchodzącej niedzieli.